Nr. 192. Kraków, Wtorek 25 Sierpnia 1891. Rocznik X.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują;

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz po 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Jutro będzie już można w Administracyi *Nowej Reformy* nabywać broszurę pt.:

„Dwie opinie"

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę pt.:

„Z doświadczeń i rozmyślań"

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

Reforma ustawy gminnej.

V.

Ankiecie w sprawie reformy gmin wiejskich, powołanej przez Wydział krajowy w czerwcu b. r., przedłożono jako podstawę do obrad „uwagi w sprawie reformy wiejskiej". Referat ten, obejmujący słabe motywowanie słabych wniosków, nie jest wynikiem obrad i uchwał Wydziału krajowego — który przeto z wnioskami temi na swoje szczęście nie potrzebuje się solidaryzować i nie jest za nie odpowiedzialnym. Jest to duchowa własność urzędnika, który ma w Wydziale krajowym referat spraw gminnych. Podnosimy tę okoliczność z naciskiem — byłoby bowiem rzeczą bardzo smutną, gdyby projekt, w tak wysokim stopniu nieautonomiczny, miał być wyrazem przekonań i dążeń najwyższej w kraju władzy autonomicznej.

Projekt ten, co do którego zresztą autor zastrzegł się, iż występuje z nim *salva redactione*, i który był tylko streszczeniem zasad, ale nie skondyfikowanym projektem ustawy — opiewał jak następuje:

§. 1. Wydział powiatowy po wysłuchaniu życzeń gmin i obszarów dworskich i w porozumieniu ze starostwem, podzieli powiat na okręgi policyjne, do których należeć będą tak gminy, jak i obszary dworskie.

§. 2. Poszczególna gmina, łącznie z dotyczącym obszarem (ciekawa rzecz, czego obszar dworski dotyczeć może?) może stanowić sama dla siebie okręg policyjny, jeżeli posiada odpowiednie środki ku temu.

§. 3. Na czele okręgu policyjnego stoi naczelnik policyi okręgowej (komisarz, delegat okręgowy, lub tym podobna nazwa. W cesarstwie niemieckiem oddana jest policya miejscowa Amtsvorsteherowi — w Poznańskiem „Districts-kommisaryuszowi").

§. 4. Do naczelnika okręgu należeć będzie wykonywanie policyi miejscowej w całym okręgu (§. 27 ustawy gminnej §. 60 i t. d.).

§. 5. Wójtowie poszczególnych gmin i zastępcy obszarów dworskich, są w sprawach policyjnych delegatami naczelnika okręgu.

Policyanci w poszczególnych gminach podlegają naczelnikowi okręgu i obowiązani są tegoż zarządzenia spełnić.

§. 6. Każdy poszczególny wójt gminy, należący do okręgu, jakoteż każdy zastępca obszaru dworskiego, może być naczelnikiem okręgu, jeżeli należytą kwalifikacyę posiada, co do uznania c. k. starosty i Wydziału powiatowego zawisło.

§. 7. Naczelnika okręgu policyjnego mianuje c. k. starosta za zgodą Wydziału powiatowego, po wysłuchaniu życzeń i propozycyj gmin i obszarów dworskich, należących do okręgu.

W razie niezgodności władz powiatowych, rozstrzyga c. k. namiestnictwo za zgodą Wydziału krajowego.

§. 8. Naczelnk okręgu policyjnego ma być zaprzysiężonym przez c. k. starostę w obecności Wydziału powiatowego lub tegoż delegata.

§. 9. Płacę naczelnika okręgu oznacza Wydział powiatowy w porozumieniu z c. k. starostą. (N. B.: Władza dyscyplinarna nad naczelnikiem okręgu zupełnie analogicznie do §. 102 ustawy gminnej).

§. 10. Przeciw orzeczeniu naczelnika okręgu wniesione być mają rekursa w sprawach własnego zakresu do Wydziału powiatowego, w sprawach poruczonego zakresu do c. k. starostwa.

§. 11. Wójtowie gmin, należących do okręgu i przełożeni obszarów dworskich, stanowią Radę okręgową policyjną

§. 12. Do zakresu działania Rady okręgowej policyjnej należy: uchwalanie budżetu wydatków okręgu policyjnego i sprawdzanie rocznych rachunków z wydatków okręgu.

§ 13. Wydatki pokryte być mają dodatkami do podatków gmin i obszarów, należących do okręgu.

To jest doslowne brzmienie projektu. Ludzie zabobonni, którzy w cyfrze 13 upatrują zawsze zły omen, mogą tryumfować — projekt obejmuje 13 paragrafów, a już chyba gorzej wypaść nie mógł. Gminie autonomicznej odejmuje ten projekt $^3/_4$, jeżeli nie $^4/_5$ własnego autonomicznego zakresu działania — i przenosi na kogo? Nie na jakiś autonomiczny organ ale na naczelnika policyi, mianowanego przez starostę. Tworzy wprawdzie okręgową radę policyjną, autonomiczną, bo z wójtów i przełożonych obszarów dworskich złożoną — ale tej radzie nie daje żadnego wpływu na tok czynności, daje jej tylko budżet i zamknięcia rachunków. Jest więc ten projekt stanowczem zabiciem autonomii gminnej, której nie pozostawia nic prócz zarządu własnym majątkiem, wpływu na szkoły, ustawami szkolnemi bardzo ograniczonego, jednania stron spornych, które dotychczas pozostało fikcyą i — protokołowania licytacyj. Wszystko inne przechodzi według projektu na mianowanego urzędnika. Jest też ten projekt pod względem redakcyi samej bardzo słaby. W § 4 porucza naczelnikowi okręgu tylko policyę miejscową — w § 11 nie wiedzieć skąd wziął się nagle poruczony zakres działania, co do którego naczelnik policyjny ma wydawać orzeczenia. Ustawa gminna zna w sprawach policyi miejscowej zakres działania Rady gminnej, jako ciała postanawiającego i wydającego przepisy, i zakres działania naczelnika gminy i zwierzchności gminnej, jako organu wykonawczego. Projekt zaś mówi (§ 4), iż do naczelnika okręgu należy wykonywanie policyi miejscowej. Czy więc na naczelnika przechodzi tylko dotychczasowy zakres działania naczelnika gminy i zwierzchności gminnej, a w takim razie przy kim pozostaje zakres Rady gminnej? czyli też naczelnik okręgowy wchodzi w sprawach policyjnych także i w zakres działania Rady gminnej? Na te bardzo ważne pytania projekt nie daje odpowiedzi. Projekt mówi o władzy dyscyplinarnej nad naczelnikiem okręgu (§ 9), ale nie orzeka bynajmniej, czy wobec Rady okręgowej służą władzom wyższym też same prawa, jakie im służą obecnie nad Radami gminnemi. Cóż będzie jeżeli np. Rada okręgowa nie wstawi w budżet kwot, do sprawowania policyi miejscowej potrzebnych. Projekt używa wyrazu, których ustawa nie zna — np. mówi o „zastępcy" obszaru dworskiego, podczas gdy ustawa zna „przełożonego" a nie zastępcę. Czy użycie tego wyrazu ma oznaczać, że do „przełożonego" obszaru dworskiego ma być „policyjnym" delegatem, nie on na zasiadać w okręgowej Radzie policyjnej, ale jakiś specyalnie *ad hoc* mianowany zastępca? Słowem, projekt roi się od usterek redakcyjnych.

Cóż dopiero motywowanie!

Na str. 2 powiada autor, że „gminy mają bardzo wysoko rozwinięte poczucie samodzielności i odrębności" i dodaje, że „z tym faktem musi się liczyć każdy ustawodawca". Na str. 5 powiada, że władza wójtowska „w przebiegu wieków doznawała rozmaitych ograniczeń ale przetrwała wszystko i doznaje poszanowania u ludu" i znowu dodaje, że „z tym faktem musi się każdy ustawodawca liczyć." Sam zaś potem tak się liczy z temi faktami, że dla $^3/_4$ zakresu działania gmin znosi samodzielność i odrębność gmin i usuwa „prastarą władzę wójtowską". Niech żyje konsekwencya! A stwierdziwszy te fakta, z któremi „ustawodawca liczyć się musi" — pisze autor dalej:

„Co do wykonania policyi śmiało powiedzieć można: „jaki kraj, jaki naród — taki wójt, taka policya." Czyżby więc autor spodziewał się, że projekt mianowania okręgowych naczelników policyi zreformuje kraj i naród tak, że i ta policya będzie inna, skoro ona jest według autora taką wybitną emanacyą narodu, iż jest taką, jaką naród? Z takich płytkich frazesów składa się całe to motywowanie projektu. A ileż w tem motywowaniu niedokładności! I tak przypuszczając, że przeciw projektowi podniosą się dwa zarzuty: ograniczenie samorządu i koszta — twierdzi, że od 25 lat te dwa zarzuty przeciw wszelkim organizacyjnym projektom Wydziału krajowego są podnoszone i dodaje „szczęśliwsze są pod tym względem projekty rządowe." To niby tak — że Sejm odrzuca wszelkie organizacyjne projekty Wydziału krajowego, a przyjmuje rządowe. Tymczasem odkąd na porządku dziennym jest reforma gminna, rząd wniósł tylko jeden projekt organizacyjny, w kwestyonarzu z r. 1881 — i ten właśnie został odrzucony. Na zarzut, że projekt ogranicza autonomię gminy, nie odpowiada autor dowodem, że tak nie jest, albo że to ograniczenie jest konniecznem — lecz odpowiada twierdzeniem, że właściwie nie ma co ograniczać, bo autonomia gmin w rzeczywistości nie istnieje, skoro „gromady wójtów zalegają całemi dniami przedpokoje starostw i Wydziałów powiatowych i wyczekują rozkazów" i oświadcza: „na tych kilku słowach kończę!" I to ma być poważne uzasadnienie poważnego projektu! A co do kosztów twierdzi słusznie, że każda dobra organizacya musi kosztować — że i dziś są koszta, dodaje, że wydatki na jeden okręg policyjny będą wynosić „mniej więcej 500 złr." To ma być rozwiązanie kwestyi kosztów — kwestyi, którą Sejm w obowiązującej dotąd uchwale z r. 1886 tak bardzo pozytywnie chciał mieć wyjaśnioną, iż polecił Wydziałowi krajowemu, aby zbadał „jakie byłyby przypuszczalne koszta zarządu przy zaprojektowanej ewentualnie reformie w porównaniu z obecnemi kosztami samorządu gmin."

Najjaskrawszym zaś dowodem, jak bardzo niedokładnem, jak mało gruntownem jest uzasadnienie projektu — jest, iż nawet uchwałę sejmową wziął w „uwagach" zupełnie błędnie przytacza. Sejm uchwalił 10-go listopada 1890 polecenie Wydziałowi krajowemu, aby „nie czekając reformy gminnej dla wsi, przedłożył na następnej sesyi sejmowej projekt ustawy, ustanawiającej sądy gminne dla sprawowania sądownictwa karnego we wszystkich sprawach policyi wiejskiej." Jest to więc pozytywne polecenie przedłożenia projektu. Cóż z tego robi autor „uwag"? Oto pisze, że Sejm „polecił Wydziałowi krajowemu uchwałą z d. 10 listopada 1890, ażeby nie czekając reformy ustawodawstwa wiejskiego (?) przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej sprawozdanie o wniosku posła Merunowicza w przedmiocie sądownictwa policyjnego w gminach wiejskich i przedstawił swoje wnioski. "A toż to jest zupełnie co innego! „Sprawozdanie o wniosku" to dopiero wzięcie pod rozwagę czy mają być sądy gminne — podczas gdy Sejm domagał się już pozytywnie „projektu ustawy, ustanawiającej sądy gminne", wykluczył zatem kwestyę „czy"? jako już przesądzoną, i pozostawił tylko kwestyę „jaką"?

Ankieta, mając przed sobą taki i tak uzasadniony projekt, nie mogła doprowadzić do zadawalniających wyników. Wyniki te podamy w następującym artykule.

W sprawie wywozu zboża z Rosyi.

W sprawie zakazu wywozu żyta z Rosyi i Królestwa Polskiego donoszą do *Vossische Ztg.*, że ministerstwo rosyjskie poleciło wszystkim rosyjskim stacyom kolejowym nie przyjmować już teraz żadnego zboża, przeznaczonego na wywóz za granicę.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem, ponieważ pisma warszawskie o podobnem rozporządzeniu nic zgoła nie wiedzą, a przytem rozporządzenie takie sprzeciwiałoby się wyraźnie ukazowi, zabraniającemu wywozu zboża dopiero od dnia 27 sierpnia. Możliwem jest jednakże, że władze rosyjskie w drodze czysto „administracyjnej", a może i skutkiem poufnego rozporządzenia, czynią już teraz większe niż dotychczas trudności przy wywozie zboża. Zwrócono bowiem uwagę w rosyjskich kołach rządowych, że zwłoka w wykonaniu ukazu może znacznie osłabić jego skuteczność. Dla tego też prasa rosyjska domaga się od kilku dni natychmiastowego powstrzymania wywozu żyta rosyjskiego, a *Swiet* donosi, że petersburscy i berlińscy spekulanci zbożowi starają się wszelkiemi siłami: pierwsi sprzedać, drudzy zakupić jak największą ilość żyta przed fatalnym dniem 27 sierpnia. Ceny frachtu nagle podwojono, a liczna flotylla parowa — jak pisze *Swiet* — przygotowuje się w Niemczech do napaści na Kronsztadt, Libawę, Rewel i Rygę celem zabrania całego zapasu żyta, jakie tylko znajdzie się w tych portach przed oznaczonym terminem. Naturalnie rosyjscy spekulanci zbożowi także nie powstrzymają się od tych manipulacyj i osłabią przez to ekonomiczną i polityczną doniosłość nowego ukazu.

Do berlińskich pism donoszą także, iż obywatele ziemscy w Królestwie Polskiem obawiają się, że rząd im pewną ilość zboża odbierze i że zjadą osobne komisye, które sprzęt oszacują i stwierdzą, ile zboża każdy rolnik powinien za pewną przez państwo oznaczoną kwotę pieniężną oddać na rzecz okolic, dotkniętych nieurodzajem. Pod rządem rosyjskim wszystko to jest możliwe, należy jednakże wiadomości tego rodzaju brać bardzo ostrożnie, gdyż pogłoski takie mogą być poprostu manewrem spekulantów zbożowych.

Ciekawa bardzo wątpliwość powstała co do zachowania się W. Księstwa Finlandzkiego wobec zakazu wywozu żyta z Rosyi. *Ryski Wiestnik* pisze w tej sprawie: „W najwyższym ukazie o zakazie wywozu żyta, mąki żytniej i wszelkiego rodzaju otrąb nie ma żadnej wzmianki o Finlandyi. Niemniej sekretarz stanu dla Finlandyi zwrócił uwagę senatowi finlandzkiemu, iżby poczynił odpowiednie kroki dla wyjednania do dnia 27 sierpnia uchwały, w myśl której i w Finlandyi zacząłby obowiązywać ukaz, mający na celu przeżywienie ludności. Gdyby zaś senat finlandzki nie uczynił tego do dnia 27 sierpnia, zakazany zostanie od dnia tego wywóz zboża z Rosyi do Finlandyi. Rękojmią tego rozporządzenia jest nieuwzględniany dotąd należycie punkt 4-ty ukazu, opiewający: „Ministrowi skarbu pozostawia się prawo rozstrzygania w sposób ostateczny wszelkich wątpliwości, jakie przy stosowaniu niniejszego ukazu nasunąć się mogą." Zważywszy zaś, że Finlandya pozostaje w wielkiej zależności od dowozu mąki rosyjskiej, spodziewać się wolno, iż senat finlandzki, zgodnie z życzeniem Rosyi, zechce także zamknąć swoje porty dla wywozu żyta, mąki żytniej i otrąb."

Wątpliwość ta w sprawie czysto ekonomicznej natury dała powód do ożywionego sporu politycznego pomiędzy prasą rosyjską a finlandzką. Chodzi o to, czy rosyjski minister skarbu ma prawo na mocy przysługującej mu władzy rozszerzyć ukaz cara na Finlandyę, czy też potrzeba na to zezwolenia senatu finlandzkiego i nowego ukazu cara. (Porówn. telegramy. *Przyp. Red.*) Naturalnie w sporze tym widoczną jest troskliwość prasy finlandzkiej o zachowanie autonomicznych praw Księstwa Finlandzkiego, tak często i tak samowolnie naruszanych przez władze rosyjskie.

Biskup Strossmayer o przyszłości Rosyi.

Niezmordowany i nieustraszony w swej słowiańskiej propagandzie biskup Djakovaru od

---

„WYDZIEDZICZONY".

NOWELA

przez

Jana Zacharyasiewicza.

9 (Ciąg dalszy.)

IX.

Od tego dnia przystąpił Żalski do roboty. Nie szukał już swoich biednych znajomych. Miał ich już dosyć w swojej wyobraźni i codziennie z nimi obcował. Siedział godzinami przy stoliku i pisał. Libra białego papieru zmniejszała się coraz więcej, a natomiast po drugiej stronie rosły stosy manuskryptu. Trawiła go jakaś gorączka wewnętrzna, widocznie spieszył się z pracą. Do żony mawiał, że chce na termin konkursowy skończyć, chociaż wewnątrz słyszał jakiś głos tajemniczy, który z innych powodów kazał mu się spieszyć.

Nowella konkursowa rosła widocznie pod piórem gorączkowem. Cieszył się z tego autor i patrzał z rozkoszą na zapisane karty, jak bogacz na rulony swego złota.

Żona podzielała z nim na pozór te rozkosze autorskie, ale dotychczasowe doświadczenie wstrzymywało ją od wielkich nadziei. Bladła z każdym dniem więcej, stawała się spokojną i zamyśloną. Małego Romcia ściskała coraz namiętniej i trzymała go długo w swoich uściskach, jakby mu po za uściskiem macierzyńskim jakie niebezpieczeństwo groziło.

W tak posępnej atmosferze domu pobladł także i Romcio. Stracił wesoły humorek, nie chciał się bawić żołnierzami, ani pałaców z klocków układać. Chciał tylko z matką rozmawiać, a wtedy stawiał jej takie pytania, na które trudno było odpowiadać.

Pewnej nocy umarł w tym samym domu lokator, który miał liczną rodzinę. Mówiono o tem i żałowano pozostałych sierot, które na jutro nie mają chleba.

Romcio słuchał tych rozmów. O szarej godzinie, gdy ojciec po całodziennej pracy wybiegł na świeże powietrze, zapytał Romcio matki, coby się z nim stało, gdyby ojciec umarł? Matka rozpłakała się, przytuliła Romcia do piersi, ale na jego pytanie nic mu nie odpowiedziała.

W młodej główce Romcia raz poruszona myśl pracowała dalej. Ujrzawszy raz, jak matka ślubną obrączkę na kupno wiktuałów stróżowej dawała, zaczął Romcio w tym kierunku dalej myśleć. Szczebiotał do matki, że już wie, jakby to było, gdyby ojciec umarł. Najprzód włożyliby ojca do trumny, a matka i on płakaliby tak samo, jak płakały dzieci i matka po nieboszczyku lokatorze. Po pogrzebie zaś dałaby matka drugi pierścionek stróżowej i byłby objad!

Żalska nie dała dalej mówić chłopczynie, zamknąwszy mu usta namiętnym pocałunkiem.

Mały Romcio odzywał się teraz często w ten sposób, a matka czuwała tylko nad tem, aby wobec ojca tak się nie odzywał.

Pewnego dnia skończył Żalski większy rozdział swojej nowelli, z czego był bardzo zadowolony. Odłożył pióro, wziął Romcia na kolana i zaczął go huśtać.

— Jak dorośniesz, — rzekł do niego, — to ci kupię małego konika.

— Jabym wolał teraz ciastko lub bułkę — odpowiedział Romcio.

Żalska była dzisiaj także weselsza. Niemile dotknęły ją słowa małego Romcia. Obawiała się, aby jeszcze czegoś nie powiedział, z czem w ostatnich dniach często się odzywał. Zwróciła mowę na nowellę i pytała męża, jak daleko postąpił.

Żalski rad był, że go o to pyta. Świeżo napisany rozdział stał mu jeszcze żywo przed oczyma. Był z niego zadowolony i chciał się tem zadowoleniem z żoną podzielić. Zatrzymawszy Romcia na kolanach, wziął manuskrypt do ręki i zaczął czytać. Romcio z uwagą patrzał na ojca.

Bohaterem nowelli był ojciec biednej rodziny. W zimie zawalił śnieg chatę, a żyd zabrał zwaliska za długi. Biedna rodzina przyszła do miasta na zarobek, ale zarobku nie znalazła. Ojciec rodziny umarł z głodu i na pastwę głodu zostawił także osierociałą rodzinę.

— Czy nas tatko także tak zostawi? — zapytał Romcio.

Żalski opuścił manuskrypt i spojrzał na syna.

— Coś powiedział, moje dziecko? — zapytał zamyślony.

— Nie przeszkadzaj Romciu, — wtrąciła matka, siląc się na uśmiech — gdy ojciec czyta, nie trzeba przeszkadzać.

Żalski patrzał ciągle na syna.

— Zkąd ci przyszło to zapytanie, mój Romeczku? — zagadnął po chwili.

— Ot, słyszał, jak o nieboszczyku lokatorze mówili, — odpowiedziała Żalska — możebyś chciał dalej czytać?

Żalski czytał dalej. Opis nędzy pozostałej wdowy z dzieckiem był wspaniały. Żalska zaczęła łzy ocierać.

— Zdaje mi się, — ozwał się Żalski z zadowoleniem, — że rozdział wypadł dosyć dobrze, jeżeli ty płaczesz. Gdy czytelnicy moi z takiem samem wzruszeniem czytać będą, to już dla biednych coś zrobiłem. Łzy czytelników przemienią się dla nich w złoto, albo przynajmniej w szeleszczące papierki.

I spojrzał przed siebie szczęśliwy autor z taką rozkoszą, jakby rozdał miliony między ubogich.

Tymczasem mały Romcio, widząc matkę płaczącą, zaczął także płakać. Żalski podniósł mu główkę do góry.

— A dlaczego ty płaczesz, mój złoty aniołku? — zapytał z pewnem zdziwieniem, — wszak z tego, com czytał, nie wszystko zrozumiałeś.

— Ot, jak zwykle małe dziecko — odpowiedziała szybko Żalska, ocierając oczy.

— A mama płacze także, — szlochał Romcio, — choć mama większa odemnie.

— Mama co innego — odparł Żalski, — ale ty, aniołku, powinieneś śmiać się, skakać i śpiewać! Czyś ty widział, aby zdrowe i grzeczne dzieci płakały?

— Widziałem — mówił przez łzy Romcio, — widziałem przedwczoraj, jak przy pogrzebie tego pana z dołu małe dzieci wraz z matką płakały.

— A dlaczegoż ty teraz płaczesz?

— Stróżowa mówiła, że i ja z mamą będziemy tak płakali, gdy tatko umrze.

— Przecież ja żyję, moje dziecko, a gdy nie będziesz płakał, to ci przyniosę ciastko z cukierni.

Romcio uspokoił się obiecanką, Żalska wyszła do kuchenki. Autor, podrażniony tem, co słyszał i widział, obrócił się do biurka i zaczął dalej pisać.

Od tego czasu jeszcze pilniej pracował, niż przedtem. Żonie odczytywał czasem niektóre ustępy, ale wtedy tylko, gdy Romcia nie było. Chłopczyna psuł mu widocznie swemi pytaniami fantazyę literacką, bo jako dziecko nie mógł tego zrozumieć, co ojciec czytał. Za to prawdziwą było dla niego biesiadą, gdy przyszedł przyjaciel-reporter. Był on pod przysięgą honorową we wszystko wtajemniczony. Wiedział o piszącej się na konkurs noweli i wspólnie z autorem podzielał nadzieję, że nowela będzie uwieńczona nagrodą. I Romcio był kontent z jego odwiedzin, bo przyjaciel domowy zawsze mu coś przyniósł. Wtedy nie męszał się już do rozmowy, ani w czytaniu nie przeszkadzał.

Gdy nowela była skończona, owinął ją autor białym papierem, na którym grubemi literami wypisał tytuł:

„WYDZIEDZICZONY".

Czas niejaki przypatrywał się temu tytułowi zbliska i z daleka, a potem z lewej i z prawej strony.

Tytuł bardzo mu się podobał. Powtórzył go kilka razy cicho i głośno i przekonał się, że na modulacyi głosu nic a nic nie stracił. Wybierał nawet w duchu trzcionki do niego. któreby godnie tematowi noweli odpowiadały. Miały one być długie a chude, jako najbardziej odpowiednie charakterystyce głodu i nędzy.

Gdy się już z tem wszystkiem uporał, zawołał żony i okazał jej wspaniale wypisany tytuł noweli. Żalska uśmiechnęła się smutno. Autor tłómaczył jej, jak ten tytuł w druku będzie wyglądał i jakich każe dobrać trzcionek. Chodzi tylko o to, aby manuskrypt był przed terminem komitetowi konkursowemu przez kogoś doręczony.

Wybrano do tego przyjaciela-reportera i uchwalono, aby w tym celu zaprosić go na herbatkę.

Zaraz nazajutrz przybył przyjaciel domowy. Romcio dostał paczkę pierników i chłopczyka, który koziołki wywracał. Tym sposobem okupiono jego milczenie na cały wieczór.

Bezpiecznie mogli wszyscy zasiąść do herbatki, a potem wziąć się do czytania noweli.

Żalska wystąpiła z herbatką nie codzienną. Oprócz bułek były także grzanki z lukrem i talerzyk cienko pokrajanej szynki. W odwodzie leżały trzy serdelki. Kilka misternych płatków sera uzupełniało zastawę herbacianą.

Autor odczytał nowelę z należytą werwą. Twarz jego gorzała, oczy płonęły, a pierś zapadła podniosła się wysoko.

Żalska płakała przy smutnych ustępach, przyjaciel bił brawo i, zamiast dymu z trybularza, obkadzał autora sinym dymkiem „przyjacielskich papierosów" z fabryki Polakiewicza.

Sukces był powszechny, przyjaciel obiecywał na pewno nagrodę konkursową „Wydziedziczonemu!"...

Po dłuższej naradzie, zgodzono się na dewizę: *Sursum corda*. Przyjaciel własnoręcznie napisał tę dewizę na kopercie, w której zapieczętowano bilet autora.

(C. d. n.)

czasu do czasu uznaje za stosowne przypomnieć się światu ze swemi ideami. Aczkolwiek dzisiejszy wpływ jego na bieg spraw polityki słowiańskiej w Austryi upadł znacznie, a zwłaszcza po znanym jego liście gratulacyjnym, wysłanym do Rosyi z powodu jubileuszu Cyrylla i Metodego, to jednak ze względu na mir i powagę, jaką Strossmayer po dziś dzień cieszy się pomiędzy Słowianami południowymi, głos jego zasługuje na zaznaczenie.

Jeden ze współpracowników *Egyetertesa* miał przed kilku dniami z Strossmayerem rozmowę, która ze wszech miar charakterystyczne rzuca światło na dzisiejsze poglądy kroackiego patryoty. Okazuje się z niej, że biskup djakovarski, który niegdyś należał do twórców przymierza kroacko-sławońsko-węgierskiego, dziś należy do rzędu niezadowolonych z istniejącego porządku rzeczy. Żąda on dla Kroacyi tych samych praw politycznych, jakich używają Węgrzy, a zatem ogłasza zasady wręcz przeciwne tym, jakim hołduje całe jego stronnictwo w Sejmie zagrzebskim.

Z udzielonych przez Strossmayera sprawozdawcy *Egyetertesa* uwag, zasługują przedewszystkiem na podniesienie oświadczenia biskupa w ulubionym jego przedmiocie, mianowicie w kwestyi zjednoczenia kościoła prawosławnego z rzymsko-katolickim. Oświadczył on, że idea ta zaprząta umysł jego od bardzo dawna i jest ostatecznym celem jego usiłowań. Uważa on ją za zupełnie możliwą, a urzeczywistnienie tejże jest zdaniem jego tylko kwestyą czasu. Zjednoczenie obu kościołów poprzedzić muszą dwa fakta, a mianowicie po pierwsze: stolica papieska musi się wyzwolić z pod wyłącznego wpływu włoskiego, powtóre należy odjąć carowi naczelne władztwo nad sprawami kościoła.

Na pytanie, w jaki sposób dałoby się to ostatnie wykonać, odpowiedział Strossmayer, że za lat 50 może nie będzie w Europie już ani jednej korony, a naród rosyjski jest bezsprzecznie najodpowiedniejszym żywiołem dla formy rządu republikańskiej.

Omawiając dzisiejszą sytuacyę polityczną, wyraził przekonanie, że wojna europejska musi najdalej w przeciągu lat trzech wybuchnąć. Powód do niej da najprawdopodobniej kwestya Bośnii i Hercegowiny. Staną tu na przeciw siebie po jednej stronie trójprzymierze, po drugiej Francya i Rosya. Właściwie chodzić tu będzie o walkę między Niemcami i Francyą, w której Austryi podrzędna tylko przypadnie rola. Natomiast odniosą korzyść z tego Rosyanie i Słowianie południowi, którzy otwartą na oścież granicą południową wkroczą do Austryi. Gdyby nawet trójprzymierze zwyciężyło, to dla Węgier nie wyniknie żadna z tej walki korzyść.

Oto szereg wynurzeń księcia biskupa Strossmayera, którego słowa, aczkolwiek decydującego wpływu i znaczenia na akcyę dyplomacyi europejskiej nie mają, bądź co bądź na uwagę zasługują ze względu na stanowisko i znaczenie biskupa Djakovaru. Prasa niemiecka żywo zajmuje się temi wynurzeniami, starając się osłabić znaczenie tychże dla przyszłości polityki słowiańskiej. Bądź co bądź głos ten księcia kościoła południowo-słowiańskiego zepsuje trochę krwi zwolennikom absolutyzmu i caratu, a i to jest pewnego rodzaju moralnem zwycięstwem.

Z zaboru pruskiego.

Minister Zedlitz, wydawszy reskrypt w sprawie prywatnej nauki języka polskiego, nie spuszcza z oka dalszego rozwoju tej sprawy. Aby mieć dokładne wiadomości co do wszelkich szczegółów, odnoszących się do nauki języka polskiego, zapowiedział minister regencyom że z czasem zażąda referatów w tej kwestyi. Z życzeniem tem zapoznano już powiatowych inspektorów szkolnych. Inspektorowie ze swej strony zapowiedzieli już po większej części nauczycielom, iż później przybędą także na lekcye polskiego języka, lecz tylko w prywatnym charakterze i poinformują się o wszelkich szczegółach nauki języka polskiego dotyczących. Niektórzy z nich zbierają już materyał, jaki uważają za potrzebny.

Dziennik Poznański, na podstawie informacyj zebranych na prowincyi, zwraca uwagę, że inspektorowie szkolni, mając ogólnie tylko zakreślone granice co do zachowania się w obec prywatnej nauki języka polskiego, rozmaicie pod tym względem pojmują swe zadanie. Jedni rozciągają tak daleko swój wpływ na bieg tej sprawy, że nawet co do planu lekcyj i rozkładu nauki udzielają nauczycielom wskazówek, inni nie wtrącają się wcale do szczegółów. Tu dają nauczycielom do zrozumienia aby się nie podejmowali nauki języka polskiego, lub każą zbyt długo czekać na pozwolenie do rozpoczęcia tej nauki; gdzie indziej znowu bardzo prędko udzielają odpowiedzi na wnioski nauczycieli o pozwolenie do udzielania polskiego języka.

W niektórych okolicach inspektorzy szkolni ograniczają samowolnie reskrypt ministeryalny i pozwalają udzielać nauki języka polskiego w pewnych oddziałach i co charakterystyczne — wykluczają od udziału w nauce polskiego tak zwanych Niemców-katolików, do których naturalnie zaliczają wszystkich Polaków z niemiecko brzmiącem nazwiskiem; dalej wpływają nie tylko na wybór godzin do nauki, lecz nawet na wybór podręczników do nauki polskiego języka. Zapatrywania innych inspektorów szkolnych są zupełnie odmienne, gdyż zostawiają nauczycielom i opiekom szkolnym wolne ręce, biorąc przykład z regencyi, które wcale nie chcą się mięszać do szczegółów tej sprawy.

W ogóle zaś okazuje się, że pruskie władze szkolne, jakkolwiek nauka polskiego języka ma charakter prywatny, rozciągnęły jednakże tu i owdzie swój wpływ na udzielanie tej nauki i to wpływ w znaczeniu ujemnem, ponieważ nie ułatwiają organizacyi nauki języka polskiego, czego w myśl reskryptu należałoby się spodziewać, ale owszem na każdym kroku stawiają trudności, osłabiając w ten sposób i ograniczając i tak już bardzo szczupłe ustępstwo rządu pruskiego.

Dziennik Pozn. zwracając uwagę na te stosunki, temi słowy kończy swe uwagi:

Wiedząc teraz, że o szczegółach urządzenia prywatnej nauki języka polskiego pójdą referaty do Berlina, wypada nam zrobić przegląd dzisiejszego stanu tej sprawy. Pouczają nas o tem dostatecznie sprawozdania i informacye zebrane z prowincyi. Rezultaty zawisły głównie od rąk, w jakie się przygotowywania do wprowadzenia w bieg nauki języka polskiego dostały. Lud bowiem powszechnie okazał wielką radość, iż przynajmniej prywatnie mogą dzieci jego korzystać z dobrodziejstwa nauki ojczystego języka, a jeżeli gdzie odzywały się głosy przeciw składkowaniu na ten cel, to winę przypisać należy jego sposobowi przemówienia do niego. Gdzie z ciepłem ujęto tę sprawę i zwrócono uwagę, że jednostkom przyjdzie tylko kilkanaście fenygów miesięcznie na ten cel złożyć, tam nie było żadnej opozycyi. Ubolewać tylko nad tem trzeba, że mamy jeszcze dość wiele parafij, gdzie nic dotąd jeszcze nie zrobiono, aby dzieciom polskim zapewnić naukę ojczystego języka. I tak w jednej z parafij na południu Księstwa powiedziano, że najpierw trzeba zebrać potrzebne fundusze na pokrycie kosztów nauki; lecz dotąd nie rozpoczęto jeszcze nawet zbierać składek na ten cel, tak że przewidzieć nawet nie można, czy lub kiedy rozpocznie się nauka polskiego języka. Nie pomawiam ludzi, którzy tej sprawy tam w ręce swe wzięli o złą wolę, lecz w rezultacie na jedno to wychodzi, czy przyczyną jest opieszałość, nieudolność lub niechęć. Kto nie czuje się powołany do wprowadzenia tej sprawy na właściwą drogę, powinien w energiczniejsze ręce oddać przygotowania."

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 sierpnia.

Ostatnie wystąpienie ks. Swieżego na wiecu katolickim na Śląsku, o którym pisaliśmy niedawno temu, rozgniewało srodze organ lewicy niemieckiej, wiedeńską *Deutsche Ztg.* Wszelkie upominania się o równouprawnienie na Śląsku dla ludności czeskiej i polskiej nie znajdują zdaniem tego dziennika, podstawy w rzeczywistem usposobieniu tamtejszej ludności słowiańskiej tak, że gdyby nie kilku księży i adwokatów, wrogów niemieckiej narodowości, to Czechom i Polakom śląskim aniby się śniło o jakiemś uciemiężeniu. „Zwłaszcza zaś poseł do Rady państwa ksiądz Swieży zdaje się nie mieć nic innego do czynienia, jak zajmować się losem wcale i niczem nie zagrożonych Ślązaków". Gniewa się też *Deutsche Ztg.* przypuszczeniem, że Koło polskie zajmie się na seryo losem Polaków na Śląsku i że w ogóle ks. Swieży od delegacyi polskiej wyczekuje ratunku. Użala się nawet organ lewicy, iż „maszyna państwowa tak jest w Austryi nastawiona, że za najlżejszem słowiańskiem pociśnięciem wchodzi w ruch" i t. p.

Deutsche Ztg najwidoczniej opiera się na prawie przedawnienia, które jednak jeźli gdzie, to w kwestyi równouprawnienia narodowego w Austryi żadnej roli odgrywać nie może. Jeźli Niemcy dotąd samowładnie rządzili na Śląsku, nie wynika z tego, że wszechwładztwo ich było prawne, nie mniej, że stan taki musi trwać dalej. Adwokaci i księża polscy od tego rzeczywiście są na Śląsku, aby bronili mniej wymownych współobywateli a przeniewierzają się sprawie narodowej ci z nich, którzy tego nie czynią. A już poseł ks. Swieży obok swoich zajęć duchownych „nie może nic innego mieć do czynienia", jak tylko obronę spraw polskich na Śląsku, bo na to wybrano go posłem.

Wszelkie utyskiwania w rodzaju tych, jakie czytamy w *Deutsche Ztg* powinny nas tylko zachęcać do tem gorliwszego zajęcia się sprawą śląską.

Z Litwy pruskiej.

Żywioł litewski w Prusach wschodnich przychodzi stopniowo do poczucia narodowego, pomimo tak niekorzystnych tam pod tym względem stosunków. W okręgu wyborczym kłajpedzko-szyło-karczemskim otrzymał przy wyborach uzupełniających które odbyły się 27 z. m., kandydat Litwinów Jankus 127 głosów. Po raz pierwszy zdobyli się tam Litwini na postawienie własnego kandydata. W wyborach uzupełniających w okręgu wyborczym tylżycko-nizińskim otrzymał 28 z. m. kandydat litewski dr. Brozeit 84 głosów, czyli 50 głosów więcej aniżeli w r. z. Małą liczbę oddanych głosów tłomaczyć sobie należy wielkim naciskiem, wywieranym ze strony władz i konserwatystów na Litwinów i łowieniem tych głosów na rzecz kandydatów niemieckich.

W sprawie federacyi bałkańskiej.

Ostatnie wiadomości z Bukaresztu nie świadczą o zbyt dobrem usposobieniu Rumunii dla celów i ideałów federacyi państewek bałkańskich. Wprawdzie niedawno odbyte w Belgradzie i Turn-Severinie zgromadzenia serbsko-rumuńskich studentów wypowiadały z zapałem potrzebę ścisłego zespolenia się drobnych państw na Bałkanie dla wspólnej obrony przeciw potężnym, a zagrażającym południowemu wschodowi mocarstwom, a w przyszłym miesiącu pod tym samym sztandarem federacyi bałkańskiej ma się odbyć również w Giurgin zgromadzenie rumuńskich, bułgarskich i serbskich studentów.

Dotychczas jednak jedynie Serbia walczy o urzeczywistnienie tej idei na Bałkanie. Stąd rozchodzą się odezwy do Bułgaryi, Rumunii, Grecyi, Czarnogóry i Turcyi, nawołujące do tworzenia komitetów dla wspólnej sprawy ludów bałkańskich i do wysłania delegatów na zgromadzenie ligi bałkańskiej, zwołane na dzień 4 września do Jugody. Już teraz jednak pojawiają się symptomy, dla wzniosłej idei nie zbyt pomyślne. Grecya z Rumunią już dzisiaj chce się dzielić skórą żywego jeszcze niedźwiedzia. Spory te spowodowane zostały oświadczeniem Trikupisa, streszczającem się we wniosku, że między Grecyą i Rumunią tak długo o politycznej jedności mowy być nie może, dopóki z Bukaresztu nie ustaną usiłowania wciągnięcia Macedonii w sferę aspiracyj narodowych. Trikupis odmówił Rumunii prawa zajmowania się szkolnemi i kościelnemi stosunkami Wołochów, zostającemi pod zwierzchniczemi rządami Turcyi. Pismo, wychodzące w Bukareszcie pt. *Syllogi*, zsolidaryzowało się z zapatrywaniami Trikupisa.

Na to wystąpił radykalny dziennik rumuński *Romanul* i napiętnował oświadczenia Trikupisa jako obrazę dla narodu rumuńskiego, a zachowanie się *Syllogów* jako niewdzięczność okazaną krajowi, który tysiącom Greków użyczył swej gościnności i dozwolił im dorobić się w nim wielkich majątków. Polemika ta dała innym dziennikom rumuńskim temat do rozlicznych wywodów, które jak się zdaje — nie przyczynią się wiele do popchnięcia sprawy federacyi burbońskiej o jeden choćby krok naprzód.

Z ruchu irlandzkiego.

Parnell zajęty jest w tej chwili opracowaniem manifestu do Irlandczyków, rozproszonych po całym świecie. Dokument ten ma się składać z dwóch części: pierwsza odnosić się będzie do spraw osobistych, druga do polityki. Pierwsza obejmie między innemi prośbę o pieniądze, oraz złośliwe sylwetki Gladstona, Harcourta i innych przywódców liberalnych, w drugiej pomieszczona zostanie historya praw wyjątkowych dla Irlandyi, od śmierci Butta.

Parnell jest obecnie pełen nadziei i dobrego humoru; liczy on na pewne, że przy następnych wyborach jego sztandar znów zwycięsko nad Irlandyą powiewać będzie.

Nowo utworzona federacya narodowa irlandzka pod przywództwem Dillona, nie w lepszych znajduje się warunkach, niż parnellowska liga narodowa; przez ostatnie dwa tygodnie do kasy jej wpłynęło zaledwie 69 funtów szterlingów. Przekonano się o tem ze smutkiem na ostatniem półmiesięcznem posiedzeniu, na którem Dillon z długą jak zwykle mową wystąpił, w której twierdził, że federacya jest prawdziwym organem irlandzkiej opinii publicznej, byłego swego przyjaciela obwiniał o niekonsekwencyę o podejścia i t p., a zakończył zwrotką, że godzina wyzwolenia Irlandyi wybije nareszcie niebawem, jak tylko whigowie dojdą do steru władzy...

Kronika.

Kraków, 24 sierpnia.

Wiadomości osobiste. Delegat namiestnictwa p. Kuczkowski wczoraj wieczorem powrócił z Karlsbadu.

Dyrektor lwowskiej policyi p. Krzaczkowski wczoraj wieczorem przybył tu z Wiednia, a dzisiaj odjechał do Lwowa.

Wydawca naszego dziennika dr. Lesław Boroński powrócił z podróży wczoraj do Krakowa.

Zmarli. Marya Żywicka, właścicielka dóbr, przeżywszy lat 63, zmarła w Krakowie d. 22 b. m.

W konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie rok szkolny 1891/2 rozpocznie się dnia 1 września br. Wpisy i egzamina wstępne trwać mogą do 14 września br.

Skład grona nauczycieli: Dyrektor dr. Władysław Żeleński, profesor teoryi muzyki (harmonia, kontrapunkt, kompozycya) dr. Wł. Żeleński, gry na fortepianie udzielają pp. Bolesław Domaniewski, dr. Wł. Żeleński, Wiktor Barabasz, Antoni Brandys, Jan Drozdowski, Antoni Płachecki. Na skrzypcach p. Wincenty Singer, na wiolonczeli p. Fryderyk Stingl, śpiewu solowego p. Jan Gall, śpiewu chórowego p. Wiktor Barabasz, gry na organach pp. Żeleński i Wincenty Rychling, zasad muzyki p. Wincenty Dec, historyi muzyki p. Jan Gall.

W razie zapisania się większej liczby uczniów śpiewu solowego, otworzony będzie nadto drugi oddział tej nauki pod kierownictwem p. R. Andrzeykowicz. Nauki gry na instrumentach dętych udzielać będzie kapelmistrz p. Józef Langer.

Wpisy załatwia kancelarya (plac Szczepański l. 3 I piętro) od godz. 12—1 w południe i od 5 do 6 wieczorem.

Z teatru. Jutro we wtorek przedstawioną będzie arcyzabawna komedya pp. Ruszkowskiego i Abrahamowicza „Teść", z p. Ruszkowskim w tytułowej roli. Komedya powyższa graną jest obecnie na scenie warszawskiej z niezwykłem powodzeniem.

We środę przedstawionym zostanie „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy."

Sprostowanie. Odczyt: „O higienicznem znaczeniu powietrza leśnego i lasu w ogóle" wygłosił na zjeździe leśników w dniu 17 bm. nie — jak pierwotnie doniesiono — p. Krzyżanowski, ale p. Hipolit Węgrzynowski, którą to wiadomość niniejszem prostujemy.

K. k. Amtspolnisch. W Krynicy nad źródłem czytamy napis: „Uprasza się palenie tytoniu zaniechać".

Wyrób krajowy. Oglądaliśmy w pracowni p. J. Uziembły w Trzebini t. zw „Szamotki", t. j. płyty na trzon do pieców piekarskich, wyrabiane z glinki ogniotrwałej. Pod względem jakości i wytrzymałości wyrób ten przewyższa znacznie zagraniczne, droższe fabrykaty, — dlatego też możemy każdemu śmiało go zalecić.

Niemczyzna. Nadesłano nam kopertę z następującą winietą: *M. L. Ohrenstein, Krakau, Weingroshandlung.*

Do Rady powiatowej w Bóbrce z grupy gmin wiejskich wybrani zostali dnia 20 bm. pp. Hipolit Czaykowski, dotychczasowy prezes i właściciel dóbr; Seweryn Henzel, dotychczasowy wiceprezes i poseł do Rady państwa; Witołd Niezabitowski, właściciel dóbr; ksiądz Eugeniusz Dzerowicz, gr.-kat. proboszcz i ośmiu włościan: Jan Sawa, Józef Susłowski, Ołeksa Hryńków, Józef Haukało, Łukasz Hodowany, Maksym Górniak, Stefan Łesiów i Jędrzej Plichowski.

Bochnia, 23 sierpnia. (Kor. *N. Reformy*). W sobotę po południu odbył się tutaj w sali magistratu popis uczniów muzyki szkoły p. Langera. P. Langer, kierownik tutejszej muzyki salinarnej i nauczyciel śpiewu w gimnazyum, od kilku lat pracuje nad tem, by w młodych uczniach wyrobić zamiłowanie do poważnej, uszlachetniającej umysł muzyki. Wczoraj odbyty popis jest dowodem, że praca jego nie jest bezskuteczną. W grze uczniów, a w szczególności Giebułtowskiego, Michnika i Lewandowskiego, widocznem było zrozumienie kompozycyi i jasność w wykonaniu. Pierwszy z wymienionych zadziwił nadto słuchaczy wysoko, jak na swój wiek, posuniętą techniką.

Inteligencya tutejsza, zapełniwszy salę, złożyła świadectwo, iż nie jest obojętną dla pięknej i szlachetnej pracy, to też wyczekuje przybycia chóru krakowskich „Sokołów", którzy mają zamiar urządzić tu koncert na dochód założyć się mającej filii „Sokoła" lwowskiego.

Wieczorem wszyscy miejscowi prawnicy, część profesorów i urzędników salinarnych żegnali p. Lewickiego, adjunkta sądowego, który na własną prośbę przeniesionym został do sądu krakowskiego. Serdeczne przemówienia, zwrócone do p. Lewickiego, były dowodem, iż tenże w krótkim czasie swego pobytu umiał sobie zjednać sympatyę kolegów, uznanie zdolności u przełożonych, a prawości charakteru u ogółu.

Z Zakopanego telegrafują do *Kuryera Warsz.*: Ze śledztwa, zarządzonego przez władze węgierskie, okazuje się, że sprawa sporu o Morskie Oko przybrała skandaliczne rozmiary. Mianowicie znieważenie sądowej komisyi z Nowego Targu w dniu 4 lipca przez żandarmów węgierskich na spornem terytoryum, oraz inne następne zajścia, działy się bez wiedzy wyższych organów rządowych zalitawskich, a prowokowane być miały wyłącznie tylko przez zarząd dóbr ks. Hohenlohe'go w porozumieniu z żan-

Moltke o wojnie francusko-niemieckiej r. 1870/71.

Rodzina Moltkego postanowiła wydać po zmarłym wodzu niemieckim pozostałe pisma p. t.: „*Zbiorowe pisma i pamiętniki generała-marszałka hr. Helmuth-Moltkego*". Całość obejmie kilka tomów, z których ukazał się obecnie trzeci tom wprzód od innych z tego powodu, że materyał, dla niego przeznaczony, znaleziono gotowy do druku w papierach po nieboszczyku pozostałych. Tom ten ukazał się tedy ostatniemi dniami w Berlinie, nakładem firmy E S Mittler i Sohn i obejmuje „*Dzieje wojny francusko-niemieckiej r. 1870/71*".

Do napisania powyższego dzieła nakłonić miał Moltkego bratanek jego, major w wojsku pruskiem, przedkładając mu, że obszerny elaborat sztabu generalnego o pamiętnej wojnie, której Niemcy dzisiejsze swoje mocarstwowe stanowisko zawdzięczają, zrozumiałym jest jedynie dla ludzi fachowych; natomiast brak jest fachową ręką skreślonej historyi tej wojny, któraby dostępną była dla szerszych kół czytelników. W 1887 r. w Creisau zabrał się Moltke, już jako ośmdziesięcio-siedmio-letni starzec, do opracowania w sposób mniej-więcej popularny materyałów sztabu generalnego, a w roku następnym wykończył dzieło, które, stosownie do jego życzenia, dopiero po jego zgonie ujrzało światło dzienne.

Nietylko Niemcy, lecz opinia całej Europy zajęła się w wysokim stopniu pośmiertnem dziełem Moltkego. Sąd człowieka, który zawiódł armię niemiecką pod mury Paryża, a swego króla do Wersalu, o planach wojennych i charakterze wyrokujących momentów całej kampanii, nietylko dla Niemców obojętnym być nie może, lecz zaciekawić musi każdego, kto w odkryciu tajników wielkiego pogromu Francyi w roku 1870 znajduje pewien interes. Szczegółów takich zawiera podostatkiem dzieło „wielkiego milczka" — jak Moltkego zwykli nazywać Niemcy. Stara on się wprawdzie być przedmiotowym, osobę swoją usuwa na plan ostatni, pomimo tego jednak nie waha się wydawać sądów, które dlatego właśnie głębszego nabierają znaczenia, że z pod jego wyszły pióra.

Podmiotowy charakter — nawet pod względem formy, — ma jedynie „*wstęp*" do *Dziejów wojny*", którego treść znana jest naszym czytelnikom, — i „*dodatek*" do nich, w których autor stara się dać zdanie, jakoby cesarz Wilhelm w kampaniach r. 1866 i 70 posługiwał się przyboczną „radą wojenną". Z tego, co Moltke w tej sprawie mówi, wynika rzecz nie nowa, że właściwym wodzem samowładnym i samodzielnym był sam autor, — nominalnym kierownikiem zaś cesarz.

Ciekawe też szczegóły z tych swoich końcowych uwagach, — które wysuwamy na początek ze względu, że odnoszą się one do Austryi — podaje Moltke o **kampanii r. 1866**, o niej samej zaś wyraża się w następujący sposób:

„Wojna r. 1866 nie wynikła z konieczności obrony skutkiem zagrożenia własnej egzystencyi Austryi lub Niemiec, nie wywołała jej też ani opinia publiczna, ani usposobienie narodu; uznano ją w gabinecie za walkę konieczną, długo przygotowywaną, a zmierzającą nie do zdobycia krajów, rozszerzenia granic, lub innych materyalnych zysków, lecz do osiągnięcia dobra idealnego, do zdobycia stanowiska mocarstwowego. (*Naturalnie dla Niemiec; przyp. autora*). Od zwyciężonej Austryi nie zażądano ani piędzi ziemi, — lecz wyrzec się ona musiała hegemonii w Niemczech. Książęta państwa sami winni byli temu, że stare cesarstwo od wieków nie kierowało się już polityką niemiecką, lecz polityką dynastyczną. Austrya pozostawiła zachodnie graniczne kraje Niemiec bez ochrony, a wyczerpywała swoje siły w zdobyczach poza Alpami, zamiast szukać ich tam, dokąd Dunaj wskazywał drogę. Punkt ciężkości tej polityki Austryi leżał poza Niemcami, punkt ciężkości polityki pruskiej padał wewnątrz Niemiec. Prusy czuły się dość silnemi do objęcia hegemonii plemion niemieckich. Pożałowania godne, lecz nieodzowne wykluczenie jednego z nich z państwa niemieckiego, wyrównać można było jedynie przez później zawrzeć się mający między niemi sojusz. Lecz o wiele potężniejszemi stały się Niemcy bez Austryi, niż były z nią przedtem."

Zważywszy, że autor, szef pruskiego sztabu generalnego, był jedną z najbliższych cesarza Wilhelma i najbardziej zaufanych osób, do sądu jego tem większą przywiązywać musimy wagę. Moltke wypowiada tu opinię, którą kierował się podówczas gabinet pruski i która przebija dzisiaj także w polityce jego zagranicznej.

Wróćmy jednak do treści „*Dziejów wojny francusko-pruskiej*". Rozpoczyna je rozdział I. p. t. „*Przygotowania do wojny*". Autor przypuszcza, że Francya liczyła prawdopodobnie na dawne rozterki ludów niemieckich i dla tego powzięła plan zaskoczenia Niemiec nagłym napadem. Tem tylko wytłomaczyć sobie można fakt, że rozpoczęła kampanię, nie będąc do niej przysposobioną. Flota francuska miała uwieźć część armii pruskiej u wybrzeży północnych, na Niemcy wykonany miał być napad, z obejściem wielkich twierdz niemieckich. Pierwsze przypuszczenie spełzło na niczem, drugie ziścić się mogło jedynie, gdyby główne siły zebrano w Alzacyi, — czego jednak nie zrobiono.

W dalszym ciągu opisuje Moltke zamięszanie, jakie panowało przy mobilizacyi armii francuskiej. Tylko 100.000 można było w pierwszej chwili zawieść do Strassburga, a 150.000 pod Metz; 50.000 pozostawiono w rezerwie w Chalons. Oddziały te wyruszyły ze stanowisk, nie czekając na przybycie oddziałów uzupełniających i dostawienie kompletnego wojennego uzbrojenia. (!) Tymczasem tłoczyły się po garnizonach i dworcach kolejowych tłumy rezerwistów; koleje żelazne nie mogły należycie funkcyonować. Transport koleją został zatamowany, ponieważ nie wiedziano dokładnie komend, do których odsyłać żołnierzy. A gdy żołnierze wreszcie do tych komend dotarli, to brakło dla nich uzbrojenia. Korpusom i dywizyom armii brakowało zaprzęgów, lazaretów i prawie całego personalu administracyjnego. Magazynów nie założono i nie zaopatrzono naprzód a wojska skazane były na żywność nagromadzoną po twierdzach. Lecz i te zapasy w twierdzach znajdowały się w bardzo złym stanie, gdyż nie zwracano na nie uwagi w oczekiwaniu, że wojsko ruszy niebawem do kraju nieprzyjacielskiego. Z tego samego powodu sztabom rozdano karty topograficzne, lecz nie z własnego terytoryum zdjęte, lecz z Niemiec. Niezliczone pisma z żądaniami, skargami i zażaleniami wpływały do ministerstwa wojny w Paryżu, które musiało wreszcie pozostawić wojsku, aby sobie radziło, jak może. „*On se dobrouillera*" spodziewała się władza centralna.

Gdy w ośm dni po wypowiedzeniu wojny cesarz Napoleon przybył do Metzu, jeszcze wojska nie były w komplecie a nawet miejsca pobytu całych części armii nie były tam dokładnie znane. Cesarz rozkazał armii posuwać się naprzód, lecz marszałkowie oświadczyli, że to z powodu stanu armii nie jest możliwem. Powszechnie narzucała się myśl, że zamiast wtargnięcia do kraju nieprzyjacielskiego, trzeba się będzie bronić we własnym. Silne wojsko nieprzyjacielskie miało być skoncentrowane między Moguncyą a Koblencyą; zamiast jednak z Metzu wysyłać posiłki do Strassburga, nakazano ruch znad Renu ku Saar. Zaniechano wreszcie zamiaru, aby wtargnąć do południowych Niemiec; flota wypłynęła, lecz bez załogi, którąby wylądować miała.

Niemcy zdumione i zaskoczone były (?) wybuchem wojny, — lecz nie były na nią nieprzygotowane. Możliwość wojny była przewidzianą. Gdy wojna była faktem dokonanym, potrzeba było tylko podpisu królewskiego, aby całemu ruchowi mobilizacyjnemu nadać właściwy kierunek. Noc z 15 na 16 lipca przyniosła rozkaz mobilizacyi, a gdy się w 14 dni później cesarz udał do Moguncyi, przybyło już nad Ren i stanęło nawet z drugiej strony Renu około 300.000 wojska. Przez szefa sztabu generalnego wypracowany, (a więc przez Moltkego), a przez króla zatwierdzony plan kampanii opierał się już w pierwszej chwili na ewentualnem zdobyciu stolicy nieprzyjacielskiej, która we Francyi ma większe znaczenie, niż gdziekolwiek indziej.

W ten sposób mniej-więcej charakteryzuje Moltke pierwsze ruchy strategiczne. Zarzuty, czynione francuskiej administracyi wojskowej, nie są wprawdzie nowe, lecz pod piórem Moltkego nabierają tem więcej wyrazistości i świadczą o bezgranicznej lekkomyślności Napoleona III. Równocześnie jednak — może wbrew intencyom pruskiego marszałka, — w opinii publicznej zyskać musi tak żołnierz francuski, jak jego wodzowie, którzy wśród tak fatalnych stosunków i pomimo błędów, tkwiących w planie wojennym i wymarszu strategicznym, przecież ratowali sytuacyę i dzielny stawiali Niemcom opór. Gdyby nie bystrość i rzadki talent taktyczny Moltkego, kto wie, jakiby obrót była wzięła cała kampania.

Nie potrzebujemy dodawać, że wszystkie bitwy, a zwłaszcza pogrom Francuzów pod Sedanem, znalazły wybitne miejsce w książce Moltkego. Sąd, jaki przy tej sposobności wydaje o Mac-Machonie jest dość pochlebny. Przyznaje mianowicie, że marszałek francuski wykonał marsz pod Sedan wbrew swemu rozumieniu, a jedynie jako posłuszny żołnierz, poświęcając swej ojczyźnie swoją sławę i czyste życie. Przegrał on sławę głównie dlatego, że słuchał polityki rządu. „Było dla Mac-Mahona szczególniejszem szczęściem, — pisze Moltke — że już na początku bitwy został ranny, gdyż w przeciwnym razie on byłby podpisać musiał kapitulacyę, a lubo spełniał jedynie rozkazy, jakie mu narzucano z Paryża, trudno byłoby mu przyszło uniknąć losu towarzyszów broni, którzy zasiedli na ławie oskarżonych."

Straty obustronne i zdobycze w bitwie pod Sedanem podaje Moltke w następujących cyfrach:

Niemcy stracili 460 oficerów i 8.500 żołnierzy; Francuzów, głównie pod ogniem artyleryi niemieckiej, padło 17.000 ludzi, do niewoli dostało się 104.000 Francuzów, na terytoryum belgijskiem rozbrojono 3000 ludzi. Oprócz tego zdobyli Niemcy: 3 sztandary, 419 dział polowych, 139 dział oblężniczych, 66.000 karabinów, przeszło 1000 wozów i 6000 koni.

Ukazanie się dzieła Moltkego w chwili, gdy republika francuska rzuca się w objęcia despotycznej Rosyi, nie pozostanie bez wpływu na oba kokietujące ze sobą państwa. Francuzów popchnąć to może jeszcze dalej w kierunku ku Rosyi, bo podrażni ich narodową dumę, zwłaszcza, że prasa niemiecka podnosi ukazanie się „*Dziejów wojny*" do wielkiego zaczenia. *M. K.*

darmeryą węgierską. Również i ów telegram, podpisany przez jakiegoś nieznanego „nadżupana“, polecający węgierskiej żadarmeryi niedopuszczanie na sporne terytoryum żadnych austryackich komisyj, miał się okazać fałszywym. — Wszelkie szczegóły śledztwa są trzymane aż do jego ukończenia w ścisłej tajemnicy.

Ryzykowny skok. Temi dniami pewien młody człowiek, przyzwoicie ubrany, jadąc z Krakowa ku Warszawie, dokąd miał bilet kupiony, wyskoczył z wagonu w czasie biegu pociągu pod Grodziskiem. Wyrzucił naprzód mały tłómoczek, a następnie, zanim inne osoby zdołały temu przeszkodzić, sam wyskoczył. Widziano, jak podniósł się, dając znaki, że nie doznał żadnego szwanku.

Przy wyskakiwaniu powiedział te słowa: „Mam pilny interes i proszę się nie bać, bo jestem wyćwiczony gimnastyk.“ Podniósłszy tłómoczek, pospiesznie udał się w pole.

Zuchwała kradzież. Z Brodów donoszą: Niezwykle śmiałą kradzież popełniono tu w nocy z 16 na 17 b. m. Złodzieje włamawszy się do piwnic i sklepu kupca Władysława Adamowicza, zabrali najpierw z kas podręcznych całą gotówkę, następnie wynieśli z lokalu, tuż obok sypialnego pokoju stojącą ciężką, bo 390 klg. ważącą kasę wertheimowską, i spuściwszy otworem do piwnicy, usiłowali ją rozbić. Kasa była jednak zbyt silna i zamiar się nie udał. Oprócz zabranych pieniędzy, złodzieje wyrządzili znaczne szkody w handlu i w piwnicy. — Śmiałość sprawców musiała być niezwykła, gdyż najmniejszym szmerem mogli byli obudzić właściciela, tuż obok śpiącego. Zdaje się, że ich było co najmniej ośmiu. Policya wraz z żandarmeryą zarządziły energiczne śledztwo, dotąd jednak nie wyśledzono złodziei.

Wygnanie. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego Anatol Antoni D a r o w s k i, liczący lat 30 za samowolny pobyt za granicą został skazany, po pozbawieniu praw stanu, na wieczne wygnanie, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi.

Do czego służy telegraf? W pierwszej chwili mogłoby się zdawać, że łączenie miejsc odległych za pomocą telegrafu, ma na celu ułatwianie mieszkańcom tych miejscowości wspólnego porozumiewania się. Tak jednak nie jest, a dowodzą tego najlepiej depesze, nadane w Stryju 20 b. m. o godz. 4 m. 55 po południu. Depesze te nadeszły do Doliny dopiero nazajutrz o godz. 12 w południe. Na przebycie przestrzeni, wynoszącej 38 klm., którą człowiek pieszo idący, nie natężając się zbytecznie, co najwyżej w 6 godzinach potrafi przebyć, — iskra elektryczna potrzebowała aż d z i e w i ę t n a ś c i e!

Muzeum polskie w Rapperswylu. Dawniejsze nasze sprawozdanie o posiedzeniu Rady nadzorczej w dniach 6—8 bm. w Rapperswylu, uzupełniamy jeszcze niektóremi szczegółami, nadesłanemi do *Kur. Lwowsk.*: Rada przyjęła do swego grona dwóch nowych członków: G a s z t o w t a z Paryża i R ó ż y c k i e g o-Rosenwertha (kustosza muzealnego). Członkami honorowymi mianowano dra B a r a n i e c k i e g o Adryana z Krakowa i Franc. Z i m ę ze Lwowa, korespondentami zaś dra Harajewicza (ojca) z Krakowa, Witolda Lewickiego ze Lwowa i Zyg. Balickiego z Genewy. Rozpatrzono i zadecydowano plany renowacyjne zamku raperswylskiego. Podniesiono asekuracyę zbiorów z 150 na 300.000 fr.

W sprawie zbiorów ś. p. Schmidta Ciążyńskiego, do których rości sobie prawo także gmina m. Krakowa, zgodzono się na sąd polubowny w nowych warunkach, które dr. Józef Gałęzowski ułożył sposobem projektu z dr. Szlachtowskim, prezydentem miasta, podczas bytności tegoż w Paryżu. Szlachtowski przyrzekł mu wówczas zakomunikować decyzyę krakowskiej Rady miejskiej, ale dotąd nie uczynił tego. Na wypadek więc, gdyby ta Rada miejska zgodziła się na nowe warunki sądu, Rada nadzorcza Muzeum Narodowego wyznaczyła ze swej strony sędziów w osobach pp. Karola Lewakowskiego, Stef. Buszczyńskiego, J. Janowskiego (architekty i radnego ze Lwowa) tudzież dra Harajewicza, adwokata z Krakowa.

O uchwale zasad statutu dla Muzeum, tudzież statutu dla fundacyi stypendyjnej im. Ostrowskiego, jakoteż o przyjęciu s k a r b u n a r o d o w e g o w depozyt już'eśmy donieśli. Zapadły także uchwały co do ostatecznej likwidacyi spadku po ś. p. Platerze.

Opryszki kolejowe. O dwóch zagadkowych wypadkach na linii kolei Jasło-Rzeszów podaje *Kuryer Lwowski* następującą wiadomość: Dnia 29 lipca znaleziono zastępcę bnduika Jakóba Krzyżanowskiego przejechanego koło budki nr. 3, odległej o 4 kilometry od Jasła. Przejechanie to było i jest zagadką, albowiem komisya sądowo-lekarska skonstatowała, że człowiek ten został przejechany w trzeźwym stanie, a zatem jako pracujący na kolei i obeznany ze służbą nie byłby szedł środkiem toru, lecz bokiem. Można owszem wnioskować, że mógł być pierwej zabity, a potem pod pociąg rzucony. Tembardziej daje teraz do myślenia wypadek, który się zdarzył 20 bm. przy budce nr. 6 o półtora kilometra od Moderówki. Strażnik kolejowy Jakób Miałkowski, siedząc pod budką swoją o godz. $2^1/_2$ w nocy w oczekiwaniu na pociąg nr. 928, nadjechać mający od strony Rzeszowa, posłyszał w oddaleniu niezwykłe stukanie o szyny. Myśląc, że to może przypadkowo konie się zabłąkały na tor, poszedł w celu spędzenia ich, zbliżywszy się jednak na miejsce, ujrzał kilka grubych kamieni, nakładzionych na szyny i popodpieranych patykami. Ponieważ pociąg miał już nadejść, więc czemprędzej postawił latarkę na ziemi i jął usuwać przeszkodę. Wtem wypadło dwóch ludzi z krzaków, przewróciło strażnika na ziemię i zaczęli go kłuć jakiemś ostrem narzędziem, albowiem otrzymał 5 ran w bok, oraz 4 cięcia w twarz. Rany szczęściem nie są niebezpieczne, jednak więcej jest chory od bicia. Zrabowano mu przytem 14 złr. i zegarek. Nie wiadomo co byłoby dalej nastąpiło, gdyby nie był pociąg nadjechał. Maszynista bowiem, widząc latarkę na ziemi obróconą na sygnał „stać“, wstrzymał pociąg i dopiero służba pociągowa zobaczyła jęczącego i pokrwawionego Miałkowskiego i zabrała go ze sobą do Jasła. Bandyci zaś, widząc, że pociąg staje, zdołali w ciemności umknąć, dzisiaj jednak donoszą, że żandarmerya jest już na tropie.

Jan Orth. Komendant korwety austryackiej „Saida“, którą wysłano celem stwierdzenia losu, jakiemu uległ Jan Orth, ogłosił obecnie sprawozdanie ze swych poszukiwań, zarządzonych wzdłuż brzegów Ameryki Północnej. Otóż pewności ostatecznej kapitan Wachtel Elbenbruck zdobyć nie potrafił. Zdaje się przecież, iż okręt Jana Orth „Św. Małgorzata“ zginął w sposób tak nagły i gwałtowny, że nikt z załogi nie zdołał się uratować. Parowiec „Toro“, wysłany przez rząd chilijski celem przekonania się, czy katastrofa nie nastąpiła koło przylądka Horn, przez kilka tygodni grudniowych 1890 r. krążył po wodach tamtejszych bez najmniejszego dodatniego wyniku. Badano także Indyan nadbrzeżnych, chcąc dowiedzieć się, czy nie widzieli ostatniemi czasy kadłuba jakiego statku rozbitego, — wszystko napróżno. Również i korweta daremnie badała Indyan. Kanonik z Punta-Arenas, na rozkaz otrzymany z Watykanu, rozesłał zapytania, odpowiednie do wszystkich misyonarzy katolickich, żaden z nich jednak nie umiał nic stanowczego odpowiedzieć. Jedynie tylko na jakiejś wysepce, brzegów bliskiej, majtkowie „Saidy“ znaleźli mały słup drewniany, używany na statkach handlowych jako ozdoba. W dniu 28 maja br. korweta bez żadnych rezultatów powróciła do Buenos-Ayres.

Fonograf używany jest w niektórych miastach Ameryki północnej do dokładnego uczenia się wymowy cudzoziemskich języków. Pewna liczba cylindrów zawiera cały kurs konwersacyjny języka francuskiego i niemieckiego. Każde zdanie jest numerowane i znajduje się również w drukowanym kluczu do fonografu. W ten sposób ucho i oko jednocześnie przyzwyczaja się do obcego języka.

Mianowania w armii. Najnowszy dziennik rozporządzeń armii podaje nominacye w rozmaitych wojskowych zakładach naukowych.

Podporucznikami w piechocie zostali: Kaliński Mieczysław przy pułku piechoty nr. 13, Humpel Alojzy 55, Lahota Józef 20, Tisch Hugo 95, Herczik Teodor 56, Winter Jan 24, Butula Antoni 90, Porias Karol 40, Feldmann Karol 89.

Przy artyleryi: Hodorski Piotr w pułku artyleryi korpuśnej nr. 11, a w inżynieryi Partyka Maurycy i Włodzimierz Kossowicz.

Zastępcami oficerów mianowani zostali w piechocie: Lekesz Michał 13, Chlapek Ryszard 57, Bachrach Jan 77, Gaidos Józef 89, Richter Ferdynand 20, Zlatochlavek Antoni 95, Kahrer Franciszek 24, Adamiczka Władysław 80, Kuhn Karol 9, Schimann Erwin 90, Duschanek J. 56, Monne Zdzisław 98, Fränzel Jnl. 15, Uhl Wawrzyniec 41, Gröger Walibald 10, Nitschmann Karol 55, Stroff Edward 9, Grillo Karol 45, Uhlmann Feliks 9, Juszczyński Edward 84, Reif Karol 30, Strobl Fryderyk 80, Petrzik Otto 40, Eisenkolb Wilhelm 56, Kellner Rudolf 45, Strafs Fryderyk 45, Kammer Franciszek 55, John Fryderyk 40, Mraz Wacław 41, Suda Karol 10, Knobloch Franciszek 57, Kindermann Karol 10, Hurtig Alojzy 77, Seitz Rudolf 13, Oberbacher Fryderyk 15, Liebl Karol 24, Gröer Hugo 15, Szulkiewicz Jan 98, Brzeziński Roman 11, Wondra Henryk 90, Lieball Ernest 95, Böhm K. 90, Adamowsky Eugeniusz 21, Schmied Jan 95, Spaleny Hugo 9, Bittner Karol 92, Bartmański Jan 100, Hulik Emanuel 80, Tauschek Erwin 58, Schwarz Rudolf 90, Stetkiewicz Armand 85, Kreibich Wilhelm 58, Strnad Emanuel 13, Romanowicz Nikanor 64, Spielvogl Wiktor 24, Paulus Fryderyk 30, Chmielowski Seweryn 93, Burzmiński Maryan 3, Indra Karol 40, Gurtler K. 45, Schindler Karol 56, Wimmer Teodor 57, Drotleff Henryk 41, Sidorowicz Wilhelm 102, Neudauer Erwin 77, Buchmeier Rudolf 89, Karwowski Zygmunt 35, Poliwka Józef 89, Jerzabek Rudolf 55, Lux Fryd. 20.

Zastępcami oficerów mianowani zostali w strzelcach: Czernoski Franciszek przy 18 bat. strzelców.

W kawaleryi: Wondra Fryderyk drag. 9, Altgeier Wiktor drag. 6, Tichy Karol drag. 10, Pereira-Arnstein Henryk uł. 3, Wedl Wiktor uł. 11, Schmidt Karol drag. 9, Resch Alojzy drag. 19, Larisch Otto uł. 1, Michel Herman uł. 13, Fröhlich Alojzy uł. 2, Trzciński Kazimierz uł. 12.

W artyleryi: Freiberger Ludwik przy pułku korp. art. nr. 10 i Autonowicz Oktaw przy 3 pułku furgonów.

Repertoar teatru krakowskiego.

We w t o r e k 25 sierpnia: Po raz ósmy „Teść“, komedya w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego i Adolfa Abrahamowicza.

We ś r o d ę 26 sierpnia: „Przeor Paulinów, czyli Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 5 aktach Juliana z Poradowa.

We c z w a r t e k 27 sierpnia: Po raz dziesiąty „Walka o byt“, dramat w 5 aktach Alfonsa Daudet'a.

W p i ą t e k 28 sierpnia: „U wyłomu“, dramat w 5 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

W s o b o t ę 29 sierpnia: „Trzeci maja“, dramat historyczny w 5 aktach J. I. Kraszewskiego.

Dział ekonomiczny

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza we Lwowie. Rada zjednoczonego galicyjskiego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, pragnąc rozbudzić w szerszych kołach społeczeństwa rozmiłowanie się w ogrodnictwie i pszczelnictwie, postanowiła na zjeździe delegatów oddziałów całego kraju, w dniu 25 marca 1891, urządzić we Lwowie w dniach od 26 września do 2 października 1891 r. wystawę ogrodniczo-pszczelniczą w ogrodzie botanicznym. Od wielu lat nie było takiej wystawy, z tegorocznej przeto spodziewać się można wyników bardzo dobrych, z powodu zainteresowania się nią wybitnych osobistości — ile że ta przedstawi obraz postępu na tem polu w ciągu ostatnich lat.

Rada zapraszając wszystkich producentów i miłośników ogrodnictwa i pszczelnictwa do wzięcia udziału w wystawie i nadesłania swych produktów, nadmienia, że odznaczeni wystawcy premiowani będą medalami srebrnemi i brązowemi przez ministerstwo udzielonemi, tudzież nagrodami w gotówce i honorowemi listami pochwalnemi. Zgłoszenia na wystawę przyjmuje zarząd zjedn. galic. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, najdalej do dnia 15 września b. r., na ręce sekretarza p. Stanisława Lachowskiego, ulica Poniatowskiego Nr. 1.

Z Warszawy donoszą: Niemieckie firmy zakupują tu żyto w wielkich ilościach; pomimo to żyto spada w cenie, a to skutkiem wielkiej podaży. W Kownie spadło z 135 na 100 kopiejek.

XIX międzynarodowy targ zboża i nasion odbędzie się, jak już wiadomo, w Wiedniu, w dniach 31 sierpnia i 1 września. Otwarcie natąpi dnia 31 sierpnia o godz. $9^1/_2$ rano w sali giełdy dla produktów rolniczych (II. Taborstrasse 10). Na porządku dziennym znajduje się odczytanie sprawozdań ze zbiorów w Austro-Węgrzech, Prusiech, Saksonii, Bawaryi, Würtembergii, Badenii, Francyi, Włoszech, Anglii, Rumunii, Serbii, Rosyi, Indyach i północnej Ameryce. Lokalności dla części handlowej targu wyznaczono w domu składowym miasta Wiednia (w Praterze obok Rotundy).

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 24 sierpnia.

	Wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	730·7 mm	733·1 mm	738·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+14°,5	+17°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	WSW 4	WSW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	88 %	80 %
Stan nieba = pog., 10 zup. pochm.	1	10	10

U w a g i: Od czasu do czasu deszcz, chwilami ulewny; w nocy i rano wicher.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Telegramy własne „Nowej Reformy“.*)

Petersburg, 24 sierpnia. *Nowoje Wremia* donosi, iż do Rady stanu wniesiony został projekt do nowej ustawy, na mocy której c u d z o z i e m c o m n i e w o l n o b ę d z i e o s i e d l a ć s i ę i n a b y w a ć n i e r u c h o m o ś c i p o z a o b r ę b e m m i a s t.

W niektórych guberniach, mianowicie zaś n a W o ł y n i u, ustawa ta ma mieć według projektu nawet wsteczne działanie, tak iż c u d z o z i e m c y n a W o ł y n i u m a j ą b y ć w y w ł a s z c z e n i z z i e m i i w o g ó l e z w ł a s n o ś c i n i e r u c h o m e j.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 24 sierpnia. Książęca para czarnogórska przybyła tu wraz z dziedzicznym księciem Daniłem. Księżna czarnogórska zupełnie już czuje się zdrową.

Wiedeń, 24 sierpnia. Na parowcu frachtowym „*Apostag*“ nastąpiło wczoraj w nocy na Dunaju koło F u t a k straszne pęknięcie kotła. Statek zatonął. Dwaj sternicy i palacz zginęli, kapitan okrętu ciężko, maszynista lekko raniony.

Praga, 24 sierpnia. Na stacyi kolei państwowej Bubenec wczoraj wieczór najechał pociąg towarowy na pociąg osobowy, który miał za chwilę odjechać do Bodenbachu. Ostatni wagon pociągu osobowego wykoleił się, przedostatni silnie uszkodzony. Ośmiu podróżnych lekko poranionych.

Praga, 24 sierpnia. Balon „*Surcouf*“ z trzema podróżnymi spadł wskutek burzy z wysokości 1800 metrów, w ogrodzie klasztoru Kapucynów *Loretto*.

Z siedzących w nim turystów jeden lekko raniony, dwaj inni wyszli bez szwanku.

Celowiec, 24 sierpnia. Budująca się jeszcze wieża kościelna w Pörtschach (wieś w Karyntyi) runęła podczas nabożeństwa. Jedna osoba zginęła, zresztą szkód większych nie ma.

Wskutek powodzi w Trewizie (wieś w Karyntyi) 6 domów się zapadło. Linia kolejowa Trewiza-Pontafel przerwana. Stan wody bardzo wysoki na Dżawie i pobocznej jej rzece Gail. Strat w ludziach nie ma żadnych.

Hamburg, 24 sierpnia. *Hamb. Corresp.* donosi z S a n t-J a g o pod datą 21 sierpnia, że Balmaceda 19 sierpnia kazał oddziałowi kawaleryi rozpędzić zgromadzenie 60 młodych ludzi, należących do bardzo porządnych rodzin. Zebrali się oni w pobliżu Sant-Jago w celach politycznych, lecz nieuzbrojeni. Skutkiem rozkazu Balmacedy, kawaleryi niemiłosiernie ich tratowała. Postępek Balmacedy wywołał wielkie oburzenie i zaniepokojenie nawet pomiędzy cudzoziemcami.

Wojsko opozycyjne wylądowało 20 sierpnia powyżej Valparaiso. Załoga z Sant-Jago wysłana została do Valparaiso. Walka podobno już się rozpoczęła.

Petersburg, 24 sierpnia. Para carska wraz z następcą tronu i resztą dzieci, oraz królowa grecka z dziećmi wyjechali morzem do Danii.

Ambasador austro węgierski wyjechał wczoraj za granicę.

Petersburg, 24 sierpnia. Ogłoszony został ukaz cara, zabraniający wywozu żyta, mąki żytniej i otrąb także z Wielkiego Księstwa Finlandzkiego od dnia 27 sierpnia.

Petersburg, 24 sierpnia. Bank państwa upoważniony został nowym ukazem cara i wykonawczym dekretem ministra skarbu do wypuszczenia czasowo 25 milionów rubli kredytowych, gwarantowanych przez 25 milionów rubli w złocie, złożonych w Banku.

Paryż, 24 sierpnia. Strejk robotników, zatrudnionych przy robotach ziemnych, już się skończył, ponieważ nie było środków na dalsze podtrzymanie bezrobocia i syndykat robotniczy uchwalił wobec tego powrócić do roboty.

Paryż, 24 sierpnia. W Bonetable odbyło się wczoraj uroczyste odsłonięcie pomnika dla poległych tamże w 1870 roku.

Z tego samego powodu odbyła się w Bergerac uroczystość, w której wziął udział między innymi generał O b r u c z e w, szef rosyjskiego sztabu generalnego. Podczas bankietu burmistrz wzniósł toast za cara i carską rodzinę, a następnie za generała Obruczewa. Generał odpowiedział na to toastem za zdrowie oficerów francuskich. Zgromadzeni przyjęli toast okrzykami: „Niech żyje bohater Plewny!“

Londyn, 24 sierpnia. Rząd angielski miał się zdecydować uczynić przedstawienia przeciw zarządzeniom władzy cłowej w Odessie, że każdy żytem naładowany okręt, który nie opuści portu do 25 b. m., ma wyładować zboże.

Portsmouth, 24 sierpnia. Na bankiecie, wydanym przez municypalność tutejszą na cześć oficerów eskadry francuskiej, było ogółem 500 osób; w tej liczbie książę Connaught, admirał angielski Clanvilliam i ambasador francuski Waddington. Wznoszono t o a s t y na cześć k r ó l o w e j W i k t o r y i i p r e z y d e n t a C a r n o t a, oraz za zdrowie admirała G e r v a i s, który ze swej strony wzniósł toast „za pomyślność miasta Portsmouth“.

Mondowi 24 sierpnia. Dziś odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Karola Emanuela I, w obecności ministrów Rudiniego, Ferrariego, Pelloux'a, senatorów, i deputowanych i 73 naczelników gmin. Kilkaset stowarzyszeń wysłało deputacye, w uroczystości wzięło udział około 10000 osób. Król wraz z hr. Turynu uczestniczyli w nabożeństwie, zeszli do grobu Karola Emanuela i kazali pomnik odsłonić.

Deputowany *Delvecchio* wygłosił świetną mowę i wskazał na Karola Emanuela jako na zwiastuna zjednoczenia Włoch. Ogromny zapał panuje wśród ludności.

Konstantynopol, 24 sierpnia. Pełnomocnicy, wysłani z okupem za Raymonda, zetknęli się dopiero wczoraj z bandą zbójecką, która wskutek ruchów wojsk cofnęła się w góry. Porta przesłała do Salonik 2000 funtów tureckich na uwolnienie Solliniego. Wieści donoszą, że rozbójnicy porwali także pewnego Francuza, osiadłego w miejscowości Jalova w Małej Azyi.

Okręt rosyjski „*Kostroma*“ w powrocie do Rosyi zatrzymany był wczoraj na kilka godzin w Dardanelach. Nelidow wniósł wskutek tego ponownie protest do Wysokiej Porty.

Nowy Jork, 24 sierpnia. Skutkiem wybuchu zawalił się dom na placu parku. Wiele osób zginęło pod gruzami i w płomieniach.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 24 sierpnia 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	90	75
Zjednoczony dług w srebrze	90	80
Austryacka renta złota	110	80
5% austryacka renta (marcowa)	102	10
Akcye banku austro-węgierskiego	1010	—
Akcye kredytowe	276	—
Londyn	118	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	$40^1/_2$
Dukaty austryackie	5	64
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	15

Odpowiedzialny Redaktor:

Michał Konopiński.

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Składam publicznie najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnemu Panu drowi **Janowi Gęślakowi** z Kalwaryi Zebrzydowskiej za to, że żonie mojej przy porodzie dziecka tak okazał się pomocnym, iż chociaż powagi lekarskie w Krakowie orzekły, iż ona nie jest zdolną do macierzyństwa i inni doktorowie przedtem 3 razy już co dwa lata nie byli w stanie utrzymać narodzonego dziecięcia jej przy życiu, on bez instrumentów czwarte dziecko uratował tak, że jest ono zupełnie zdrowe. (2049)

Szaja Vogelfang w Zebrzydowicach.

Oświadczenie.

Zamieszczone po dziennikach jakoto: *Dzienniku polskim, Kuryerze Lwowskim, Nowej Reformie* i *Przeglądzie lwowskim*, a nawet i w *Gazecie rzeszowskiej* korespondencye i doniesienia, dotyczące jakoby istniejących nieporządków w zarządzie gminnym miasta Rzeszowa, powodują niżej podpisanych Radnych chrześciańskich do następującego publicznego oświadczenia:

Rada miejska, w której skład wchodziło 18 chrześcian i 18 izraelitów, otrzymała przed trzema miesiącami, a mianowicie dnia 5 maja b. r. niespodziewanie zawiadomienie, iż burmistrz p. Jan Pogonowski, będący notaryuszem, piastujący nadto urząd zastępcy prezesa Rady powiatowej i właściciel dóbr ziemskich, któremi sam zarządza z powodu braku czasu jak w podaniu wyrażono — z urzędu burmistrza rezygnuje.

Pomimo próśb i deputacyi ze strony Rady miejskiej p. Pogonowski rezygnacyi nie cofnął, wszelako urzędowanie dalej zatrzymał i takowe dopiero dnia 9 lipca b. r. na swojego zastępcę dr. Józefa Fechtdegena przeniósł.

W tym międzyczasie, a właściwie jeszcze dnia 8 czerwca b. r. rezygnował także p. Leon Schott radny miasta i członek magistratu, którego to rezygnacyi burmistrz do wiadomości Rady nie podawał.

Wnet też po wniesionej rezygnacyi p. Pogonowskiego, niektórzy radni chrześcijańscy, za inicytywą Panów dr. Stanisława Jabłońskiego i Edwarda Arvaya, zięcia ustępującego radnego p. Leona Schotta, zaczęli agitować, aby na krzesło burmistrza posadzić człowieka swojego wyboru. Stawiana kandydatura Jabłońskiego nie została przychylnie przyjętą, przerzucono się zatem na inną osobistość i w kółku kilku osób, a między temi i nie radnych, uchwalono forsować kandydaturę p. Leona Schotta, a to pod tym naciskiem, iż w razie nieprzyjęcia kandydata przez tychże radnych stawianego, nastąpi ich wystąpienie z Rady miejskiej w tym celu, aby przez takowe uniemożliwić Radzie nastąpić mający wybór burmistrza.

Rzeczywiście rezygnacya 9 radnych I koła piśmiennie wniesioną została przez p. Jabłońskiego dnia 29 czerwca b. r.

Gdy na zebraniu Rady, zwołanej przez zastępcę burmistrza dr. Fechtdegena przyjętą została ostatecznie rezygnacya burmistrza, przystąpiono na wniosek jednego z Radnych, który poprzód przez Radę za naglący według obowiązującego regulaminu uznany został, do powzięcia uchwały nad wniesioną przez p. Jabłońskiego rezygnacyą. — A gdy dwóch radnych i jeden zastępca przed głosowaniem oświadczyli, iż oni byli w błąd wprowadzeni i od wniesionej w ich imieniu rezygnacyi odstępują, przyjęła rezygnacyę sześciu radnych, jednemu z radnych rezygnacyę odmówiła, oraz powołała jednego zastępcę z I koła. Równocześnie przyjęto dawniejszą rezygnacyę p. Schotta, a w jego miejsce powołano zastępcę z III koła.

Uchwałę tę c. k. starostwo, które przy posiedzeniu Rady było zastąpione przez swojego komisarza, po upływie dni ośmiu, jako nieprawnie powziętą z powodu, że zastępcy radnych byli zaproszeni na posiedzenie — zniosło, na skutek czego — aby sprawy nie przeciągać — zwołana ponownie Rada miejska, owe rezygnacye zgodnie zupełnie z poprzednio powziętą uchwałą załatwiła.

I przeciw tej uchwale Rady miejskiej o przyjętej rezygnacyi, jeden z ustępujących p. Edward Arvay wniósł rekurs z powodu, iż o posiedzeniu, przy którem rezygnacya ponownie przez Radę przyjętą została, nie był zawiadomiony. Rekurs ten dnia 1 sierpnia b. r. przesłany został c. k. starostwu, gdzie dotychczas zalega.

Taki jest przebieg rzeczywistych zawikłań, spowodowanych bezmierną ambicyą dwóch lub trzech ludzi, którzy niepomni na dobro ogólne miasta, jedynie własny interes mając na oku, nawet się nie zastanawiają nad rzuconym przez nich frazesem, że muszą sprowadzić do zarządu miastem komisarza rządowego, aby tenże położył tamę nadużyciom.

Rezygnowało tedy siedmiu radnych, (sześciu z I, a jeden z III Koła), a gdy weszło do Rady dwóch zastępców chrześcian, tedy z 18 radnych chrześcijańskich zostało 13, z czego wynika, że siedmiu ustępujących, a względnie pięciu nawet w Radzie chrześcijańskiej większości nie stanowią, i tem samem nie mają prawa narzucania jej swojej woli dyktatorskiej a już wcale dwóch lub trzech w toku tego oświadczenia wymienionych (bo reszta ustępujących z pewnością nie solidaryzują się z takiem postępowaniem) nie mogą reprezentować wyborców z inteligencyi I Koła, a tem mniej całej ludności chrześcijańskiej Rzeszowa.

Jako większość Radnych chrześcijańskich zatem oświadczamy, że nadużyć żadnych ze strony magistratu od czasu oddania zarządu w ręce zastępcy burmistrza nie dostrzegliśmy, lecz owszem, przekonaliśmy się o zupełnie prawidłowem urzędowaniu magistratu, przyczem należy skonstatować, iż wiadomość, podana w dziennikach o wyjeździe do wód urzędującego zastępcy burmistrza, jest z gruntu fałszywa. Gdyby tedy jakie nadużycia były, musiałyby się odnosić do urzędowania ostatniego burmistrza; a przecież jego o podobne zaniedbania lub nadużycia, mogące według statutu spowodować wprowadzenie komisarza rządowego, posądzać się nie ważono i żadną miarą posądzać go o to nie można.

W końcu musimy stwierdzić, że p. Jan Pogonowski po złożeniu urzędowania swojego do rąk zastępcy burmistrza w Radzie miasta pozostał i w jej czynnościach udział bierze.

W Rzeszowie, dnia 19 sierpnia 1891.

Wiktor Zbyszewski, dr. Otto Koppel, Teofil Dzierżyński, Aleksander Krauss, Ludwik ..... (nieczytelne), Ignacy Wurm, Floryan Reichel, H. Stroka, W. Kalinowski, Antoni Karpiński, J. A. Pelar.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca

Anczyc Wł. L. Krótki rys dziejów narodu polskiego, dla niższych zakładów naukowych treściwie ułożony, wydanie 3-cie. **80 ct.**, w ozdob. oprawie **złr. 1.20.**

Bem Antoni. Jak mówię po polsku, czyli gramatyka polska w zarysie popularnym. **2 złr. 10 ct.**

Blackie Stuart John. O wychowaniu samego siebie, z 23-go wydania oryginału przełożył J. K. Potocki. **70 ct.**

Bobrzyński M. Dzieje Polski w zarysie, trzecie zwiększone wydanie, z 2 mapami Polski, 2 tomy. **6 złr.**

Breza Ad. Literatura polska, zeszytów 24 po **14 ct.** (Całość obejmie około 35 zeszytów).

Dygasiński Adolf. Jak się uczyć i jak uczyć innych. **1 złr. 40 ct.**

— Wskazówki do ćwiczeń stylistycznych polskich. **85 ct.**

Korotyński Wł. Jak pisać po polsku czyli stylistyka języka polskiego. **1 złr. 30 c.**

Korzon Tadeusz. Historya starożytna, wyłożona sposobem elementarnym, z dołączeniem 3 map, planu, tablicy synchronistycznej i 100 drzeworytami, wydanie drugie. **2 złr. 10 ct.**

— Historya wieków średnich, wyłożona sposobem elementarnym, z mapkami kolorowanemi, 46 rysun. i tablicami genealog. **3 złr. 40 ct.**

— Historya nowożytna, z 64 rysunkami w tekscie, mapą historyczną i tablicami genealogicznemi. Część I do 1648 roku. **4 złr. 20 ct.**

Loebe J. C. Katechizm muzyki, z niemieckiego przełożył Jan Kleczyński, wyd. 2-gie. **1 złr. 5 ct.**, w ozd. opr. **złr. 1.40.**

Maszyński Piotr. „Lutnia", pierwszy wybór kwartetów męskich, obejmujący w 3 zeszytach 160 pieśni polskich celniejszych autorów. **4 złr. 20 ct.** Każdy zeszyt oddzielnie po **1 złr. 40 ct.**

Nicolay Ferdynand. Dzieci źle wychowane, opracował Edward Lubowski. — **2 złr. 10 ct.**

Perez Bernard. Psychologia dziecka. I. Trzy pierwsze lata życia dziecka, przełożył M. Dzierżanowski. **1 złr. 70 ct.**

Portius K. J. S. Przewodnik gry szachowej, z niemieckiego przełożył St. Tomaszewski, wydanie drugie przejrzane poprawione i uzupełnione. **1 złr. 40 ct.**

Scherr Jan dr. Historya literatury powszechnej, w osobnych przypiskach uzupełniona i w dziale literatur słowiańskich znacznie pomnożona przez Br. Zawadzkiego, 2 tomy. **8 złr. 40 ct.**

Spasowicz Wł. Dzieje literatury polskiej, wydanie 3-cie, przejrzał i uzupełnił A. G. Bem. **2 złr. 80 ct.**

Wrześniowski August prof. Zasady zoologii, z 499 rysunkami w tekscie i 1 tablicą chromolitograf. **3 złr. 40 ct.**

Znatowicz Bronisław. Zasady chemii ogólnej, z drzeworytami w tekscie. **2 złr. 80 centów.** 2020 1 3

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia.

Pensyonatem i Froeblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Bliższych wyjaśnień z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia się przyjmowane będą w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.**

2052 1 8 *G. Rehefeld.*

Kto potrzebuje

protekcyi, poparcia, lub przeprowadzenia jakiejś sprawy czy interesu w Wiedniu, nawet w najtrudniejszych wypadkach, zechce się zgłosić po polsku do **S. J. Charles, Wien, Margarethen.**

---

5 milionów złr.

kapit., zagra., na dobra i domy I 2 Nr., oraz konwersye do rozpożyczenia **korzystnie i szybko** przez Agencyę bankową. 2046 1 3

S. J. Wartalski, Wien, V. Kor. polska.

Powróciwszy po ukończonych studyach w zakładach uniwersyteckich dentystycznych za granicą, otworzyłem 2013 1 6

Zakład dentystyczny

przy ulicy Grodzkiej, 28.

Dr. med. Edward Kräutler.

Maryan Rudnicki

nauczyciel muzyki 2038 1 5

udziela lekcyj fortepianu po przystępnej cenie. **Ulica Floryańska, 39, III piętro.**

Poszukuje się

nauczycielki

posiadającej znajomość metodycznego udzielania przedmiotów szkolnych, języka francuskiego i muzyki. — Zgłoszenia pod lit. **M. Z. w Rejowcu** poczta Kolbuszowa. 2054 1 2

Poszukuje się:

ekonoma, energicznego i rozumnego, obznajmionego z maszynami rolniczemi, kawalera lub żonatego. Odpisy świadectw żądane.

Maszynisty, z egzaminem, do ruchu parowej młocarni, parowego tartaku i parowego młyna. Odpisy świadectw. 2040 1 2

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Do mego sklepu **w Jarosławiu** potrzebuję

pomocnika handlowego

z kaucyą 300 złr. Wymagana znajomość języka niemieckiego. Zgłoszenia przyjmuję do 10 września b. r. Obsadzenie posady 15 września. Nieuwzględnione oferty zostaną bez odpowiedzi. 2051 1 3

L. Czyński, Jarosław.

Do sprzedania

willa

2 kilometry od Krakowa, ze stajniami, wozownią, stodołą, spichlerzem, chlewami, 2 piwnicami murowanemi itp., wraz z gruntem około 30 morgów ornych i 4-morgowym ogrodem owocowym, warzywnym i szparagami.

Bliższa wiadomość w godzinach południowych **ulica Lubicz, L. 23.** 2052 1 3

„SŁOŃCE"

zbiór nowel i szkiców

Zygmunta Niedźwieckiego

wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie **1 złr. 20 ct.**, z przesyłką **1 złr. 25 cnt.**

Główny skład w księgarni S. A. Krzyżanowskiego. 1813 14 16

Piękne, z wszelkiemi wygodami urządzone

mieszkania

po **2, 3, 4** lub **5 pokoi, z przedpokojami i kuchniami,** są przy **ul. Dolne Młyny, od 1 października b. r. do wynajęcia.**

Bliższa wiadomość przy ulicy Zwierzynieckiej, L. 6. Biuro Zarządu Hotelu „Imperial". 2048 1 0

2043 2 3

8-mio klasowy

zakład naukowy żeński

z pensyonatem

L. TSCHAPKOWEJ

zaczyna kurs **2 września.**

Wpisy od d. 28 sierpnia.

Ulica Kanonna, L. 9.

Dwóch lub trzech uczniów

z klas niższych szkół średnich przyjmuje **na wikt i stancyę Paweł Wandasiewicz,** nauczyciel c. k. Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie. Uczniom oprócz rodzicielskiego dozoru, dodaną będzie pomoc w naukach.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1315 7 12

Asystent lub magister farmacyi

młodszy, znajdzie umieszczenie jako spółpracownik **w aptece Władysława Gumińskiego w Myślenicach** od 15 października b. r.

Kandydaci zechcą nadesłać swoje świadectwa kondycyonalne. 2032 2 3

Ważne dla Pań!

Zawiadamiam Szan. Panie, iż z dniem 4 sierpnia 1891 roku przeniosłam moją

PRACOWNIĘ

sukien i okryć damskich

wraz z nauką kroju

z ul. Mikołajskiej, L. 26, na ul. Wiślną, L. 4, I p. od frontu.

Przyjmuje także **panienki** na mieszkanie.

1968 5 0 *L. Łatkiewiczowa.*

Dwóch lub trzech chłopców

z lepszego domu, z niższych klas gimnazyalnych, znajdą **mieszkanie, wikt, macierzyńską opiekę** i na żądanie **korepetycye** w porządnym domu. 2011 3 5

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Z dniem 22 sierpnia

Piwo pilzneńskie

w handlu

Edwarda Fuchsa

w Krakowie. 2053 3 3

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych

Romana Silberbacha

w Krakowie

róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,

naprzeciw Grand Hotelu poleca

Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, cegłę i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, smołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.

Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szlązkim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 11 25

Poszukuję

zawodowego spólnika

do istniejącego i dobrze prosperującego **handlu kolonialnego we Lwowie,** z kapitałem 5000 złr.

Oferty upraszam pod **A. B. 8** poste restante **Lwów.** 2012 3 5

Bracia M. Iscovitsch

Rynek, 12, KRAKÓW Rynek, 12,

szczególne modele

w ubiorach męskich i dziecinnych

w lepszym gatunku.

Hurtownie jakoteż pojedynczo.

Zupełny zbiór najnowszych materyałów sukna dla obstalunków według miary.

Elegancki krój. Ceny umiarkowane.

Właściciele składów we większych miastach europejskich jako to:

Skład centralny: M. Iscovitsch Frères, Wiedeń I, Maria Theresienstrasse 10.

Skład główny dla Rumunii:

„Chevalier de Mode" Strada Covaci Nr. 2 i 9. BUKARESZT. „Bazar de Rumunie" Strada Selari, Nr. 7. Składy w kilku głównych miastach itp.

Główny skład dla Serbii:

„Palais Royal" Fürst Michaelstr. 6. BELGRAD. „Bazar de France".

Składy tylko w Kragujevatzu i Pożarevatzu. 2014 1 3

Eksport do wszystkich krajów.

Nakładem księgarni K. Bartoszewicza

Kraków, ulica Szewska, 15,

wyszedł **najnowszy, ilustrowany**

Przewodnik po Krakowie

z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób, zajmujących wybitniejsze stanowiska, ułożony przez

K. Bartoszewicza.

Wszystkie inne przewodniki, jako wydane przed 10 laty, **są przestarzałe.**

Cena egz. 40 ct., w oprawie w płótno angielskie 60 ct.

Dla uniknięcia pomyłki należy wyraźnie żądać: **Przewodnika ułożonego przez K. Bartoszewicza.** 1361 25 0

Nakładnm tejże firmy wyszedł

Przewodnik po Pradze

ozdobionej pięknemi illustracyami. Cena 50 centów.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje **TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE z fabryki**

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3. Kraków, Sukiennice, 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 853 49 90



Menażerya i cyrk szkocki

Hugona Winklera

przy ulicy Dietla, róg ul. Wielopole

codziennie otwarty od godziny 11 rano.

Codziennie

o godzinie 4 popołudniu i o 8 wieczór

Wielkie Przedstawienie.

Oprócz żywienia dzikich zwierząt będą przedstawiane między innemi następujące produkcye:

Małpa Blondin jako linoskoczek.

Hippologiczne tableau, wyprowadzone przez 6 szkockich kneyków.

Słoń Bosko i Ponny Heitor przeprowadzone na wolności (Balancier).

Produkcya tresowanych olbrzymich dogów z dogiem-klownem „Lord".

Produkcya 4 tresowanych słoniów na wolności.

Klown p. Umlauf z swoim tresowanym mułem.

Mały Jerzy (Georg) jako powietrzny gimnastyk.

Na każdem przedstawieniu bogaty program.

1992 5 6 Z szacunkiem **Hugo Winkler,** dyrektor.



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 53 80

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę

oryginalnego

CARBOLINEUM

które jako najlepszy środek do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba uznane zostało

w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA

w Krakowie, A-B, 37. 1178 46 0

Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.

Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

Interes korzystny

znajdzie fachowy **pomocnik handlowy,** obznajmiony z śniadaniami, z kapitałem 1—2 tysięcy złr.

Wiadomość w handlu **Karola Bayera we Lwowie.** 1994 5 5

Kamienica I-piętrowa

przed dwoma laty wybudowana, składająca się z 23 ubikacyj mieszkalnych, 12 piwnic, dachem cynkowym kryta, mająca 2 fronty, w których się mieszczą 2 sklepy, wraz **z parcelą budowlaną** lub bez tejże, **z ogrodem,** jest zaraz pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1948 5 6

Kamienica piętrowa

front o 6 oknach, przy ul. św. Krzyża, L. 10, **do sprzedania.**

Wiadomość na miejscu. 1944 5 6

Lekcye stenografii polskiej

podług systemu Gabelsbergera, udziela zdolny stenograf. 1907 4 12

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

ma zaszczyt zawiadomić, że znakomite dzieło

X. WALERYANA KALINKI

Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta

od lipca b. r. zacznie wychodzić

w Nowej Bibliotece Uniwersalnej

której prenumerata wynosi **rocznie w Krakowie 4 złr.**, z przesyłką pocztową **4 złr. 60 cnt.** 1568 14 0

Co miesiąc wychodzi zeszyt o 10 arkuszach druku w 8ce.

Dwóch uczniów

niższych klas szkół średnich, przyjmie **na stancyę** nauczyciel szkół publicznych za miernem wynagrodzeniem.

Pomoc naukowa, tudzież lekcye języka francuskiego i muzyki na żądanie.

Również przygotuje uczniów, chcących wstąpić do szkoły rolniczej.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 1973 3 5

Prawnik ukończony

z 3-cim egzaminem państwowym, władający **językiem ruskim,** otrzyma natychmiastowe umieszczenie **w kancelaryi adwokata Dra Wilkowskiego w Kosowie,** do którego odnieść się należy. 1974 3 6

Osoba znająca się dobrze na oszczędnej a zdrowej kuchni i domowem gospodarstwie, nie wstydząca się pracy a miłująca pokój i zacisze wiejskie, znajdzie zaraz umieszczenie u wdowca.

Zgłoszenia pod **A. F.** przyjmuje **Agencya ogłoszeń „Impressa" we Lwowie.** 1971 3 3

Do wynajęcia

w Krakowie, w pałacu przy ulicy Wiślnej, pod L. 7, 1953 4 5

całe drugie piętro

zaraz lub od I października.

Kawony

1 kawon 5 kilo franko	95 ct.
1 kawon 10 kilo „ . .	1 złr. 50 ct.
2 sztuki melonów turkestańskich .	złr. 1.20
3 sztuki melonów turkest. 5 kilo franko	złr. 1.30
4 sztuki melonów turkest. 5 kilo franko	złr. 1.40
3 sztuki melonów żółtych	złr. 1.30
5 kilo gruszek	złr. 1.60—2.—
5 kilo śliw świeżych	złr. 1.20—1.40

Winogrona

5 kilo	złr. 2.——2.50

zarazem wysyłam:

5 kilo salami	złr. 8.70
5 kilo słoniny paprykowanej . . .	złr. 3.60
5 kilo słoniny wędzonej	złr. 3.50
5 kilo słoniny solonej	złr. 3.30
5 kilo szmalcu	złr. 3.70
5 kilo **kawy**	złr. 8.50—10.50

Tomasz Gurowicz

1997 2 10 **Budapeszt.**

Majątek, 1082 morgów, z budynkami murowanemi, oddalony $1^1/_2$ od Tarnowa, jest z powodu stosunków familijnych **do sprzedania.**

Kamienica dwupiętrowa, przy ul. Floryańskiej w Krakowie, za cenę 85.000 złr. **do sprzedania.**

Majątek, w powiecie Limanowskim, składający się z czterech folwarków 1432 morgów, jest za cenę 220.000 złr. **do sprzedania.**

Młyn wodny, o pięciu kamieniach, w okolicy Bochni, wraz z gruntem, jest **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość w **Biurze W. Świderskiego w Tarnowie.** 1812 23 6

„EXSICCATOR"

środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci.

Broszurki bezpłatnie. 1817 6 10

Zarząd filii w Krakowie, ul. Gertrudy, L. 20, I piętro.

Agencya w Tarnowie.

MĄKI z KOSCI

parowane lub **preparowane kwasem siarkowym, mąkę rogową, superfosfaty** itp., odznaczone na wielu wystawach, dostarcza według cennika z zaręczeniem podanej ilości procentowej azotu i kwasu fosforowego, **Parowa fabryka spodium, mąki kościanej i sztucznych nawozów B. Schönberga i Fränkla w Krakowie. Zamówienia** przysyłać należy albo do **Agencyi dla Rolników Wgo S. Mikuckiego w Krakowie,** Rynek, 34, lub do podpisanych

B. Schönberg i Fränkel

1482 Kraków, ul. Mostowa, 6 22 0

Młody subjekt cukierniczy

poszukuje miejsca. 1595 4 4

Wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

„CONCORDIA"

ZAKŁAD POGRZEBOWY

w Krakowie 1785 6 10

przy ul. Zwierzynieckiej, L. 32,

J. K. PĘKALSKIEGO

posiada **wszystkie przybory pogrzebowe** po najtańszych cenach.

Adres depesz: „Concordia" Kraków.

Instytut wychowawczo-naukowy dla panien w Nowym Sączu

Teodory z Trzetrzewińskich Jasińskiej

od lat kilkudziesięciu utrzymywany i z każdym rokiem większem cieszący się uznaniem ogółu, rozpoczyna kurs nauk **od 1 września b. r.**

Wpisy od 24 b. m. począwszy. 2026 2 2

Mogę przyjąć

kilku uczniów szkół średnich

na wikt i mieszkanie. Konwersacya niemiecka i fortepian w domu.

Prysak,

2025 2 5 profesor seminaryum naucz.

Kraków, ulica Długa, 46, II piętro.

Chłopiec zamiejscowy

znajdzie umieszczenie w handlu towarów norymbergskich i galanteryjnych

Eug. Smidowicza

Kraków, Sukiennice. 2019 2 3

Posadę pełnomocnika

w większym majątku lub **sekretarza,** przyjąłby kandydat adwokatury, posiadający 12-letnią praktykę w pierwszorzędnych kancelaryach.

Łaskawe zgłoszenia: **Stanisław** poste restante **Lwów.** 1995 3 10

Jak w innych latach przyjmuję

studentów

na wikt i stancyę. — Troskliwa opieka zapewniona, ceny przystępne. Bliższa wiadomość przy **ul. św. Anny, L. 9, I piętro,** lub w Administracyi „N. Reformy". 1970 5 10

Techniczny kierownik

powszechnie znany i mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z długoletniej praktyki w kopalniach nafty, poszukuje posady.

Łaskawe oferty przyjmuje Adm. „N. Reformy" pod **L. 38.** 2002 3 3

Folwark

składający się ze 120 morgów gruntu, **jest do sprzedania.** 1916 12 0

Biuro Świderskiego w Tarnowie poleca **pomieszkania dla panów studentów i panien,** przyczem umieszcza **praktykantów i terminatorów.**

Bronisław Dobrzański

Kraków, Rynek główny, 22,

poleca Szan. Publiczności swój znany z tanieści

MAGAZYN

obuwia wszelkiego rodzaju.

Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztę. Miara centymetrowa lub zużyty bucik. 841 55 0

Uczniów

na stancyę i wikt przyjmuje profesor języka francuskiego. — Opieka rodzicielska zapewniona, na żądanie konwersacya francuska w domu, warunki umiarkowane.

Bliższej wiadomości udzieli p. **Kazimierz Przecławski, ulica Poselska, L. 19, II p.** 1960 5 10

Mężczyzna w średnim wieku, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca w Krakowie lub na prowincyi jako woźny, portyer, dozorca lub temu podobny. — Mieszka przy **ulicy św. Gertrudy, L. 16.** 2018 2 3

Poszukuje się

korespondenta

uzdolnionego, władającego niemieckim i polskim językiem. 2021 2 3

Wiadomość u **Braci Weindling w Podgórzu, ulica Staromostowa, L. 102.**

Płaszcze gumowe

męskie i damskie

w wielkim wyborze

po cenach fabrycznych poleca

magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie

Rynek, A—B, 37. 1318 34 0

Józef Fabian Slowik

skład win węgierskich

w Szepes-Ofalu na Węgrzech

w Szczawnicy i w Zakopanem

poleca

różne gatunki win białych i czerwonych, oraz **bryndzę** własnego wyrobu kilo po 50 centów. 1884 10

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Do wynajęcia

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na I piętrze, od 1 września.

Wiadomość: ul. Krowoderska, 36. 1946 4 6

Z drukarni Związkowej w Krakowie. — Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. — Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski